Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V. IV.

Rok XIX. Kraków, wtorek 17 marca 1936 Nr. 77

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 16. 3. (Sin.) Jutro o godz. 11 odbędzie się posiedzenie Sejmu, którego porządek dzienny zawiera 14 punktów, między innemi pierwsze czytania rządowego projektu o samorządzie Warszawy, o paszportach, o totalizatorze, o zmianie statutu Banku Polskiego, o monopolu loterji, o pożyczkach na cele inwestycyjne PKP, oraz Polskiej Poczty Telegrafu i Telefonów, oraz sprawozdania drobne. 13-ty punkt porządku dziennego obejmuje sprawozdanie komisji o rządowym projekcie ustawy o mleczarstwie, a 14-ty punkt obejmuje sprawozdanie komisji administracyjno - samorządowej o projekcie ustawy, złożonym przez posłankę Prystorową o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.

Jak wiadomo, komisja administracyjno-samorządowa poczyniła poprawkę, która wprowadza ustawę w życie z dniem 1 maja 1937.

Gen. Rydz-Smigły jedzie do Paryża?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 16. 3. (Sin.) W Paryżu ukazały się wiadomości, które przedrukowały również gazety niemieckie, o zamierzonym przyjeździe Generalnego Inspktora Sił Zbrojnych generała Rydza-Smigłego do Paryża. Jednocześnie prasa niemiecka podaje pogłoskę dotychczas niesprawdzoną, o rokowaniach pożyczkowych Polski na terenie Francji, zgodnie zresztą z duchem sojuszu, zawartego między Polską i Francją. Wiadomości te podajemy na odpowiedzialność informatorów.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa, 16. 3. (Sin). Dziś w pierwszem i drugiem ciągnieniu padły następujące większe wygrane: Zł. 10.000 na numery 62031, 145568, 165980. 2.000 zł. na numery 90, 523, 184. W trzeciem ciągnieniu stała wygrana dzienna 25.000 zł. na numer 133122. 10.000 zł. na numery 58923, 59708, 90593. 5.000 zł. na numer 28751, 2000 zł. na numery 72999, 142114, 179179.

Warunki Niemiec komplikują sytuację w Londynie

Co zawiera odpowiedź v. Neuratha

Berlin. 16. 3. PAT. W niedzielę wieczorem ogłoszony został komunikat urzędowy o warunkach przyjęcia przez rząd Rzeszy zaproszenia Rady Ligi Narodów do udziału w obradach londyńskich.

Rząd niemiecki odpowiada, że w zasadzie gotów jest przyjąć zaproszenie Rady. Wychodzi on przytem z założenia, że przedstawiciel jego w czasie obrad oraz powzięcia przez Radę uchwał będzie równouprawniony z przedstawicielami mocarstw Rady. Pozatem rząd niemiecki musi zwrócić uwagę na następujący fakt o znaczeniu zasadniczem: Postępowanie rządu niemieckiego, które dało rządom Belgji i Francji podstawę do odwołania się do Rady, nie wyczerpuje się w przywróceniu suwerenności Niemiec w strefie nadreńskiej, lecz zostało połączone z wszechstronnemi konkretnemi propozycjami, dotyczącemi nowego zabezpieczenia pokoju Europy. Rząd niemiecki uważa swą akcję polityczną za jedną całość, której części składowych nie wolno od siebie rozdzielać. Z tego powodu może on wziąć udział w obradach Rady tylko wówczas, jeżeli uzyska pewność, że odnośne mocarstwa gotowe są w najszybszym czasie podjąć rokowania nad propozycjami niemieckiemi. Rząd niemiecki w tym celu nawiąże kontakt z królewskim rządem brytyjskim, pod którego przewodnictwem mocarstwa zainteresowane w pakcie reńskim zebrały się w Londynie na narady.

Dodatkowa interpretacja słowa „alsbald"

Londyn. 16. 3. PAT. W tekście telegramu ministra spraw zagranicznych Rzeszy v. Neuratha, wystosowanego w odpowiedzi na zaproszenie do wzięcia udziału w obradach Rady Ligi, znajdował się ustęp następujący:

„Rząd niemiecki wziąć może udział w obradach Ligi tylko wówczas, gdy otrzyma zapewnienie, że mocarstwa gotowe są niebawem nawiązać rokowania w sprawie propozycyj kanclerza Rzeszy.

Słowo „niebawem" w tekście niemieckim wyrażone było jako „alsbald". Słowo to zostało w tekście francuskim i angielskim przetłumaczone jako „natychmiast". Dziś rząd niemiecki oficjalnie powiadomił rząd brytyjski, że tłumaczenie słowa „alsbald" w tekstach angielskim i francuskim jako „natychmiast" jest błędne. Według oficjalnej interpretacji niemieckiej, słowo „alsbald" oznacza „w swoim czasie".

W oficjalnych kołach brytyjskich nie przywiązują wagi istotnej do tej wyjaśniającej interpretacji niemieckiej. Rzecznik rządu brytyjskiego zaznaczył, że sprawą istotną nie jest kwestja terminu rozpoczęcia ewentualnych rokowań, lecz iunctim wysunięte przez Niemcy pomiędzy udziałem w obradach Ligi a rokowaniami. Rzecznik rządu brytyjskiego przyznał jednak, że rząd niemiecki przez swą oficjalną interpretację spowodował w pewnej mierze psychologiczne złagodzenie sytuacji.

Flandin grozi wystąpieniem z Ligi Narodów

Londyn. 16. 3. PAT. W związku z odpowiedzią rządu niemieckiego, uzależniającą udział Niemiec w obradach Rady Ligi od przyjęcia propozycyj kanclerza Hitlera, jako płaszczyzny natychmiastowych rokowań, minister Flandin oświadczył przedstawicielom prasy francuskiej, **że raczej opuści Londyn i Radę Ligi, aniżeli zgodzi się na rokowania z Niemcami na podstawie żądań Hitlera.**

* * *

Paryż. 16. 3. PAT. Stanowisko, zajęte przez Niemcy w odpowiedzi na zaproszenie sekretarza generalnego Ligi Narodów, oceniane jest w Paryżu jako nowe powikłanie sytuacji w Londynie.

„Petit Journal" wyraża nadzieję, że warunki niemieckie zostaną odrzucone przez Radę Ligi.

Rząd brytyjski — rozczarowany

Londyn. 16. 3. PAT. Odpowiedź Hitlera na **zaproszenie Rady Ligi rozczarowała angielską** opinję publiczną i wpłynęła na pewną zmianę stanowiska prasy angielskiej w sensie dla Niemiec mniej przychylnym.

Odpowiedź niemiecka odczuta jest w Londynie zwłaszcza dlatego nieprzyjemnie, że rząd brytyjski **zaangażował się na własną rękę,** wpływając na Niemcy, aby zaproszenie bez stawiania warunków przyjęły. Ambasador Phipps odwiedził w sobotę wieczorem ministra spraw zagr. Neuratha, a w niedzielę przedpołudniem kanclerza Hitlera. Phipps podał do wiadomości Hitlera **osobistą prośbę Edena, który nawoływał Hitlera do przyjęcia zaproszenia.** Sądząc z uwag prasy angielskiej, **Hitler udzielił Phippsowi** odpowiedzi pozytywnej. Nieuwzględnienie przeto prośby Edena w sensie przez niego wysuniętym, odczuto w Londynie jako zdezawuowanie interwencji brytyjskiej.

Z tego też względu dzienniki, które jak „Daily Herald" dotychczas kruszył kopje o propozycje Hitlera, dziś trąbią do odwrotu.

Najboleśniejsze nasze rozczarowanie

Kraków, 17 marca.

Manifestacyjny udział robotników polskich, zorganizowanych w Polskiej Partji Socjalistycznej na wiecu polsko-żydowskim, poświęconym sprawie ostatnich „zajść" w Przytyku, w szczególności zas mocne i stanowcze oświadczenie przedstawiciela socjalistów polskich, iż proletarjat polski w Radomiu odgradza się od pożałowania godnych wypadków i gotów jest nie dopuścić do żadnych prób krwawych napadów na Żydów — są objawem niezmiernie symptomatycznym, nad którym niepodobna przejść do porządku dziennego. O czem świadczy stanowisko zajęte przez PPS, która dotąd tak dziwnie nieczuła była na wszelkie krzywdy wyrządzane społeczeństwu żydowskiemu w Polsce, tak dalece nieczuła, że ostatnio nawet radni socjalistyczni w niektórych miejscowościach, nie orjentując się należycie w istotnych celach kampanji przeciw ubojowi rytualnemu, głosowali w swem zaślepieniu za zniesieniem uboju? Czem tłumaczy się teraz ta nagła solidarność, której objawem jest choćby powzięta na wiecu radomskim uchwała przystąpienia do strajku, proklamowanego na wtorek przez robotników żydowskich — na znak protestu przeciw prześladowaniom Żydów?

Nie łudźmy się. Źródłem tych wszystkich wystąpień nie jest ani współczucie dla ofiar „zajść" w Przytyku, ani przejęcie się tragicznym losem zrozpaczonych mas żydowskich. Niejednokrotnie przecież Polska Partja Socjalistyczna dawała dowody, że w sprawie żydowskiej zajmuje stanowisko nieżyczliwie obojętne, że nie okazuje najmniejszej ochoty do narażania się na utratę „popularności" wśród mas robotniczych przez zbyt gorliwe przeciwstawienie się antysemickiej nagance. Jeśli teraz — trochę późno wprawdzie, ale lepiej przecież późno niż nigdy! — PPS staje po stronie pokrzywdzonych i prześladowanych, to dzieje się to z tego powodu, że nareszcie zaczyna przenikać do świadomości przywódców socjalizmu polskiego przekonanie, że brutalna heca antyżydowska, obliczona na odebranie ostatniego kęsa chleba nędzarzowi żydowskiemu i krwawe ekscesy antyżydowskie, pochłaniające coraz to więcej ofiar, — są zaledwie dopiero pierwszym etapem, który zmierza do wprowadzenia reżimu najczarniejszej reakcji w sensie politycznym i społecznym, reakcji, której dojście do władzy oznaczałoby doszczętne zdławienie resztki swobód obywatelskich, podeptanie wolności człowieka, teror polityczny jako system rządzenia, a w pierwszym rzędzie — całkowite ujarzmienie proletarjatu i zdegradowanie go do roli jakiejś kasty niewolniczej pozbawionej wszelkich praw. Pod tym względem ewolucja wydarzeń w Niemczech hitlerowskich i jej żałosny dla robotników niemieckich rezultat, był lekcją poglądową niezwykle pouczającą. Na przykładzie Trzeciej Rzeszy, z jej reżimem teroru i obozów koncentracyjnych, żywioły socjalistyczne w Polsce mogły jak na dłoni przekonać się, do czego prowadzi nieprzeciwstawienie się naczas, w sposób stanowczy i skuteczny, rozzuchwalonej hecy antyżydowskiej, — tego wypróbowanego środka zdobywania władzy...

Zrozumieli to pierwsi — Ukraińcy. I jeśli posłowie ukraińscy na Komisji sejmowej, głosowali wraz z przedstawicielem żydostwa przeciw wnioskowi posłanki Prystorowej, i jeśli w ślad za tem poważna publicystyka ukraińska odgraniczyła się wyraźnie od całej tej antysemickiej imprezy, przybranej perfidnie w „humanitarne" piórka — to stało się to nie tyle z objektywnego ustosunkowania się do problemu żydowskiego (antysemityzm Unda ma swą ustaloną markę!), ile raczej z subjektywnego wyczucia, że tu, pod nieszczerą maską humanitaryzmu w stosunku do zwierząt, kryje się zgoła niehumanitarna nienawiść do słabszych, do mniejszości etnicznej którą chciałoby się wyrugować i wyprzeć I że wcale niema potem już żadnej granicy: zacznie się na Żydach, a skończy się na Ukraińcach...

Widzimy zatem, iż w walce o nasze prawa, a przedewszystkiem w walce o egzystencję, bynajmniej nie jesteśmy tacy odosobnieni, jakby się napozór zdawało. I właśnie dobrze jest, że w walce tej sprzymierzeńcom naszym — sprzymierzeńcom często mimowoli — nie przyświecają żadne jakieś względy abstrakcyjne, ale bodaj czysto praktyczne, utylitarne nieomal egoistyczne, że poprostu **instynkt samozachowawczy** dyktuje wzięcie nas w obronę. Ten moment właśnie zwiększa tylko skuteczność i szanse powodzenia tej obrony, — byleby tylko naczas przyszło uświadomienie o tej wspólnocie interesów.

Ale w tem gronie naszych „sprzymierzeńców mimowoli" dostrzegamy też niestety pewne rażące luki. Brak w niem czynnika tak niezmiernie wpływowego, a tak bezpośrednio zainteresowanego w zwalczaniu brutalnych przejawów antysemityzmu. Mamy na myśli — duchowieństwo katolickie. I znowuż weźmy rzecz czysto po ludzku, rzeczowo i konkretnie, nie odwołując się do żadnych na kazów moralnych, czy do etyki chrześcijańskiej. Jeśli apelujemy w imię miłości bliźniego, jeśli odwołujemy się do uczuć miłosierdzia, jeśli wskazujemy, że rozbestwiony tłum mordujący rodziców na oczach nieletnich dzieci, jest objawem zdziczenia moralnego, które jest zaprzeczeniem wszelkiej wiary, wszelkich wznioślejszych uczuć, to mogłaby nas spotkać replika, że nie nam troszczyć się o czystość i nieskażony charakter wiary katolickiej. Od tego jest duchowieństwo. Od tego jest ‚interpretacja' Pisma Świętego, kto ra potrafi „wykazać", że miłość bliźniego nie dotyczy wcale Żydów. Bywały już takie „egzegezy".

I dlatego nie czepiajmy się tych „drobnostek". Raczej ujmijmy rzecz zasadniczo: czy krucjata przeciw Żydom, przeprowadzona na modłę Trzeciej Rzeszy, nie zagraża przypadkiem samym najbardziej fundamentalnym podstawom i dogmatom wiary chrześcijańskiej? Przecież bojujący antysemityzm, jeśli jest konsekwentny — a taki jest właśnie antysemityzm hitlerowski, — musi siłą rzeczy wypowiedzieć bezwzględną walkę tym rozlicznym elementom żydowskim, które leżą u samych źródeł religji chrześcijańskiej. Albo — albo: albo chrystjanizm jest drogi sercu, w takim razie nie wolno dopuścić do zachwiania jego fundamentów, albo walka z żydostwem prowadzi się do absurdu, a wtedy trzeba czemprędzej pomyśleć o ustanowieniu nowej „biblji", nowych apostołów, nowych zasad wiary, nie mających już z żydostwem nic a nic wspólnego. Ale to właśnie doprowadziłoby w naturalnej konsekwencji do jakiegoś nowoczesnego pogaństwa na wzór niemiecki, do propagowania chyba kultu Światowida i Kupały, tak jak doprowadziło w Niemczech do walki z „zażydzonym" chrystjanizmem i kultu Wotana i Frej. Albowiem jest nie do pomyślenia, ażeby człowiek, któremu wpojono dziką nienawiść do wszystkiego co żydowskie, mógł jeszcze równocześnie przejąć się wzniosłą i szlachetną nauką z Nazaretu i Betleem, która wbrew różnym mglistym „rewelacjom", jest czystą emanacja ducha żydowskiego. Tu leży przecież źródło słynnych kazań adwentowych ks. kardynała Faulhabera, które tak wielkie i potężne wywarły w swoim czasie wrażenie. I znowuż nietyle z miłości do żydostwa wziął nas w obronę najwyższy dostojnik Kościoła katolickiego w Niemczech, ile z głęboko odczutej troski o — chrystjanizm.

Tej godnej i jedynie właściwej postawy duchowieństwa katolickiego w Niemczech, które pod pewnemi względami znosi prześladowania wcale nie słabsze od gnębionego żydostwa niemieckiego, nie przyswoiły sobie sfery episkopatu polskiego. Nie piszemy tego z myślą o dawaniu komukolwiek nauki — czy prawienia morałów — nie czujemy się w najmniejszej mierze powołani do tego. Co jednak stwierdzić musimy z żalem, to przedewszystkiem fakt, że w propagandzie antyżydowskiej duża rola przypadła osławionej Katolickiej Agencji Prasowej (KAP), że wydawany przez duchowieństwo „Mały Dziennik" szczuje codziennie przeciw Żydom, nie wahając się obrzucić błotem wiceministra i profesora teologji katolickiej, za to, że będąc kapłanem katolickim, ośmielił się wystąpić z zastrzeżeniami w kwestji uboju rytualnego, że wreszcie wystąpienie ks. Trzeciaka dolało dużo oliwy do ognia, który narazie rozszalał w miasteczku pod Radomiem. I jeśli czcigodny senator Rostworowski, jako wierzący katolik, zwrócił się z apelem do duchowieństwa by starało użyć swego wpływu w kierunku uspokojenia wzburzonych umysłów, rozagitowanych przez niesumiennych podżegaczy, to my ze swej strony gorąco przyłączamy się do tego apelu, wskazując na niebezpieczeństwo, jakie **wierze chrześcijańskiej** zagraża ze strony tych czynników, które wpatrzone w ideał Trzeciej Rzeszy, chciałyby u nas wprowadzić podobne porządki. To trudno i darmo: walka z żydostwem wymaga równocześnie, idąc konsekwentnie — walki z chrystjanizmem. A nie podcina się gałęzi, na której się siedzi.

Wreszcie: naturalnym sprzymierzeńcem w naszej rozpaczliwej walce obronnej powinien być **rząd**. Albowiem — jak to już wielokrotnie wykazywano — akcja żydożercza w niego przedewszystkiem mierzy. Chodzi bowiem nie o kilkaset czy kilka tysięcy zniszczonych egzystencji żydowskich, ale idzie o rzecz ważniejszą — o władzę. I dlatego, jeśli kto przedewszystkiem powołany jest do stawienia oporu brutalnej hecy pogromowej, to w pierwszym rzędzie właśnie rząd Rzeczypospolitej Nie chodzi tylko o represje policyjne i zapełnianie więzień, ale — o rozpoczęcie szerokiej akcji uświadamiającej za pośrednictwem prasy, radja, trybuny sejmowej... Chodzi o wskazanie ludziom, jak zgubne skutki polityczne i gospodarcze wywołuje ta zbrodnicza agitacja, szerząca anarchję w państwie i wpływająca szkodliwie na rozwój życia gospodarczego. Przecież pod wpływem panicznej psychozy już likwiduje się przedsiębiorstwa, wstrzymuje się zamówienia, co bynajmniej nie wpływa dodatnio na wzrost siły płatniczej społeczeństwa w stosunku do państwa...

Lecz tu sęk właśnie. W chwili najbardziej zaognionej agitacji antyżydowskiej rząd dopuszcza niestety do debaty nad wnioskiem p. Prystorowej na plenum Sejmu, a czyni się to w pośpiechu, jakgdyby szło o najdonioślejszą sprawę państwową, wobec której wszystkie kryzysowe problemy i bolączki zeszły na plan ostatni. Że zaś ta debata, z całą przymieszką demagogji jakiej można się po niej spodziewać, nie wpłynie na uspokojenie umysłów, przeciwnie, podsyci jeszcze nastrój podniecenia, to niestety nie ulega wątpliwości. I w tem niezrozumiałem dla nas stanowisku rządu tkwi najboleśniejsze nasze rozczarowanie.

D. L.

„Wybory" w Niemczech

Berlin ŻAT. Ponieważ ze względu na krótki termin nie zdołano jeszcze skreślić nazwisk Żydów i t. zw. mieszańców z list wyborczych do Reichstagu, minister spraw wewnętrznych zarządził umieszczenie we wszystkich lokalach wyborczych wielkich plakatów ostrzegających Żydów i mieszańców przed udziałem w akcie wyborczym. Za przekroczenie zakazu grożą kary więzienia i grzywny. Podobne plakaty wywieszono także na ulicach. Odnośne ostrzeżenie jest nadto wciąż powtarzane w komunikatach radjowych.

P. HULKA-LASKOWSKI

NIENAWIŚĆ JAKO DOKTRYNA

Jest to świadectwem głębokiej mądrości ustawodawcy żydowskiego, że uczył kochać nie dalekiego i obcego, ale bliźniego, może nawet krewnego. Kogóż z nas trzeba napominać, aby kochał Australczyka czy Hindusa? Inaczej ma się rzecz ze współobywatelami, a nawet sąsiadami, mieszkającymi z nami przez ścianę. Tych trudniej kochać i dlatego trzeba się miłości bliźniego dopiero uczyć.

Uczono jej istotnie jeszcze do niedawna, aż przyszła doktryna integralnego państwa i powiedziała z całym cynizmem, że wroga należy nienawidzieć. Wroga? Któż to jest ten wróg? Tego nie powiedziano i wroga nie wskazano, więc każdy może wybrać go sobie i nienawidzieć teoretycznie tak długo, aż nadarzy się sposobność do wybuchu nienawiści czynnej. z

Humanitaryści niemieccy próbowali po wojnie światowej odbudować moralność swego narodu i pokazywali mu skutki wojny z perspcktywy niedoli i cierpień, jakie ona sprowadziła na cały świat. Profesor niemiecki Witkop zebrał był listy stu i dwudziestu poległych studentów niemieckich i wydał je jako głosy z za grobu. W listach tych odezwał się najszlachetniejszy idealizm, na jaki stać człowieka.

Młodzi chłopcy pisali do matek swoich, ojców, przyjaciół i ukochanych, spowiadając się z najtajniejszych marzeń i z ukochania życia, a jednocześnie malując piekielne obrazy wojny, pustoszącej nietylko kraje, ale i dusze ludów, biorących w niej udział. Każdy z tych piszących widział zbliska „nieprzyjaciela" i przekonywał się, że ten „nieprzyjaciel" cierpi tak samo, jak on i tak samo kocha życie.

Zdarzało się, że młodzi chłopcy wyszedłszy na patrol, natykali się na lej, po wielkim granacie i szukając w nim schronienia, znajdowali tam konającego „wroga". Resztkami sił „wróg" prosił, aby „wrogowie" niemieccy odesłali rzeczy, które miał przy sobie jego ukochanym i aby im donieśli o jego ostatnich chwilach i ostatnich myślach. Ci ludzie nie byli już wrogami i pisząc do domu, mówili bliskim swoim, że Francuzi cierpią tak samo, jak Niemcy, że wojna jsct ohydą.

Było to pokolenie, które wyrosło jeszcze w cieniu wielkiej myśli i wielkiej sztuki niemieckiej, tego humanitaryzmu, który tak wspaniale reprezentował Goethe. Ale potem przyszli inni, którzy zaczęli głosić nienawiść, przedewszystkiem przeciwko własnym braciom, wyznającym inne przekonania społeczne i polityczne, a następnie przeciw innym narodom. To się przyjęło, i nienawiść stała się doktryną polityczną.

Jakież są jej skutki? Co dobrego przyniosła ona światu? Zgódźmy się, że niestety, miłość nigdy nie potrafiła zdobyć się na siłę, aby zorganizować się do walki za złem, ale bądź co bądź ludzie różnych narodów mieli dla siebie szacunek i nie gardzili sobą. Widzieliśmy przy pracy dla dobra całej ludzkości Francuzów i Amerykan, Anglików i Niemców, Włochów i Żydów, Szwedów i Rosjan. Rywalizacja w dziedzinie nauki i sztuki była zaiste wspaniała, a Niemcy przedwojenne nie miały nic przeciwko temu, iż trzecią część laureatów Nobla stanowili Żydzi, chociaż parytetycznie powinno było być ich trzydzieści trzy razy mniej.

Przyszła nienawiść i rozbiła tę wspaniałą współpracę, jednoczącą badaczy francuskich z niemieckimi i rosyjskich z angielskimi. Kiedy przed laty pewien działacz polski potępiał naukę „pruską" (było to w czasach dzikiego wynaradawiania żywiołu polskiego w Poznańskiem), pisarze polscy podnieśli głos przeciwko takiemu ujmowaniu kwestji. Nauka była wtedy dobrem powszechnem, międzynarodowem uniwersalnem i nie wolno było piętnować żadnych wysiłków, czy to były wysiłki rosyjskie, czy niemieckie.

Dzisiaj, po latach, które powinny były stać się latami rozwoju i doświadczenia, uczony niemiecki, prof. Philipp Lenard, zapowiada wydanie „fizyki niemieckiej" (deutsche Physik), która ma być wyzwolona z wszelkich „naleciałości żydowskich". Ten Lenard po wybuchu wojny światowej wyrzucił ze swojej pracowni najlepszego asystenta, Rosjanina, a klucze kazał sobie odesłać przez innego asystenta, Szweda, wywodząc, że Niemiec nie może się plamić zetknięciem się ze swoim wrogiem.

A więc „niemiecka fizyka". Heine powiedział, że w szaleństwie niemieckiem jest metoda. Musi więc powstać także niemiecka medycyna i jeśli będzie konsekwentna, to będzie musiała odrzucić zdobycze takich lekarzy niemieckich, jak znakomity Adler, psychjatra i psycholog, jak Freud, odkrywca mechanizmu histerji, jak Wassermann i Ehrlich, którzy wynaleźli środki do ustalania i zwalczania syfilisu i t. d. Potem przyszłaby kolej na niemiecką biologję i krystalografję, geografję i historję...

Zaś po zniemczeniu całej wiedzy musiałaby przyjść kolej na sztukę i poezję. Wypadłoby wyrzucić z literatury niemieckiej całą plejadę najświetniejszych pisarzy, a przedewszystkiem najgenialniejszego liryka wszystkich czasów, Henryka Heinego. Miłość podobno zaślepia, ale jeszcze bardziej zaślepia nienawiść. Pod władzą doktryny nienawiści ulegają zaślepieniu całe społeczeństwa. I to jest największe nieszczęście współczesności, a zarazem źródło wszystkich nękających ludzkość kryzysów.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Judasz z Kariothu

Dramat w pięciu aktach K. H. Rostworowskiego

Przez cały czas, gdy na scenie rozgrywał się dramat małego człowieczka, który nie mógł uwierzyć, że „słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami", musiałem wciąż myśleć o biednym szewcu Minkowskim z Przytyka. A gdy poeta zapewnił ks. metropolitę Sapiehę, że swą fantazję twórczą podporządkował wierności dogmatom kościoła, pomyślałem sobie, jak tragiczna jest dusza tego poety, jak tragiczną wogóle jest dusza każdego prawdziwego, a nie tylko praktykującego chrześcijanina. Po przed blisko dwoma tysiącleciami — tak głosi nauka chrześcijańska — chadzał po ziemi Syn Człowieczy, który głosił, że duch - kaleka rozprostuje swe członki, że syny pojednają się z ojcami i że ziemia przemieni się w raj, a tymczasem w r. 1936 mamy na ziemi obozy koncentracyjne, szaleje obłędna nienawiść, narody przygotowują się do nowej wojny a biednego szewca w Przytyku, który wprawdzie miał nie sklepik otwarty ledwo do wieczora, ale nędzny warsztat, otwarty napewno do późnej nocy, zamordowali w obecności jego dzieci — ludzie, podżegani przez agitatorów stronnictwa, przysięgającego wierność kościołowi...

* * *

W bogatej literaturze poświęconej Judaszowi dramat Rostworowskiego zajmuje poczesne miejsce. Wznowiono go przed dwoma laty u nas w Krakowie z p. Karbowskim w roli tytułowej, nie muszę więc teraz chyba o nim pisać. Gdym go jednak teraz znowu oglądał w bardziej zwartem opracowaniu scenicznem Ludwika Solskiego, nasunęły mi się znowu refleksje, którym muszę dać wyraz. Rostworowski jako realista — psycholog unikać chciał taniej symboliki, w którą popadł Andrejew, dlatego jego Judasz jest małym sklepikarzem, który uległ sugestji swej zdolnej i skłonnej do ekstazy żony. Przez pewien więc czas „kłamał prawdę", ale później zatryumfował w nim znowu sklepikarz. Ciężaru gatunkowego duszy zwyciężyć nie można, bo są dusze lotne i dusze, które w wielkość uwierzyć mogą tylko wtenczas, gdy dzieją się cuda. Czy ten okrutny determinizm zgodny jest z duchem katolicyzmu, pozostawiam do oceny teologom katolickim, którzy przed kilkuset laty stoczyć musieli bój z kalwinizmem, głoszącym, że istnieją dusze zgóry potępione i dusze, które dostąpić mogą błogosławieństwa łaski. Nas tu interesuje tragedja człowieka, który chciał uwierzyć, ale nie mógł wykrzesać z jałowej swej duszy ani jednej iskierki wiary. W dramacie Rostworowskiego Judasz nie jest wprawdzie adwersarjuszem Jezusa, ale apostołowie wciąż zapewniają, że Chrystus na niego czeka. Jest w tem pewna niekonsekwencja artystyczna, która fatalnie zaciążyła na architektonice dramatu. Judasz jest zbyt mały, zbyt nędzny, zbyt nikczemny, byśmy w stosunku do niego mogli zdobyć się na jakiekolwiek współczucie, jest tylko zdrajcą i dlatego nie rozumiemy, dlaczego Chrystus na niego czeka. Mamy dla niego tylko pogardę, a pogarda nie jest elementm wyzwalającym katarsis.

* * *

Wreszcie jeszcze jedna uwaga: z jednej strony świat apostołów jest biały jak śnieg, a z drugiej strony świat żydostwa jest czarny jak smoła. Rostworowski operuje szematem czarno-białym i dlatego nie wierzymy jego dramatowi. O wiele głębiej ujął ustosunkowanie się chrześcijaństwa do żydostwa „katolizujący" poeta żydowski Franciszek Werfel w swym dramacie „Paweł między Żydami". Ekstatykowi i wizjonerowi Pawłowi przeciwstawia poeta żydowski, któremu właśnie krytycy żydowscy zarzucali sympatje dla chrześcijaństwa, czcigodną, dostojną i pełną najszlachetniejszego patosu postać wielkiego nauczyciela żydowskiego Gamaliela. U Werfla żydostwo jest właśnie godnym partnerem chrześcijaństwa, z żydostwa właśnie się wyłaniające-

Kronika palestyńska

Reprezentacja Saronu północ.

Na odbytej w Natanji konferencji przedstawicieli kolonij żydowskich Saronu Północnego z żydowskim komisarzem okręgu Tul-Karem J. Czyżykiem, podkreślono konieczność powołania do życia jednolitej reprezentacji wspomnianych kolonij żydowskich, liczących dziś 10.000 dusz, w stosunku do władz rządowych. Opracowanie odpowiedniego projektu powierzono specjalnej trzyosobowej komisji.

Umocnienia wojskowe w Transjordanji

Komenda legjonu arabskiego w Transjordanji przystąpiła do rekrutacji 2000 nowych legjonistów. Na budowę nowych koszar rząd wyasygnował sumę 12.000 f. szt. Angielskie władze wojskowe przystąpiły do budowy nowego lotniska w pobliżu Azarka. Koszta preliminowane są na 45.000 f. szt.

„Nielegalni" imigranci

W ciągu ostatnich paru dni policja wznowiła tropienie „nielegalnych" imigrantów w okręgu północnym. Jak się zdaje, wznowiona akcja policji pozostaje w związku z denuncjacjami przeciwko „nielegalnym" imigrantom żydowskim.

Samobójstwo aktorki

20-letnia aktorka Gizella Bleiberg popełniła samobójstwo. Zmarła pochodziła z Niemiec. W liście pożegnalnym skreśliła obraz okrutnych cierpień, jakie zmuszona była znosić w ciągu ostatnich dwóch lat. Cierpienia te były też bezpośrednią przyczyną jej desperackiego czynu.

Fundusz bezrobocia w Palestynie

Zbiórki na fundusz bezrobocia Histadrut dały już dotychczas bardzo dobre wyniki. W akcji biorą udział tak grupy robotnicze jak i liczne jednostki. Fundusz będzie wyzyskany na budowę szos, budynków publicznych oraz na pożyczki dla rolników zatrudniających wyłącznie robotników - Żydów. Najokazalsze są wyniki akcji zbiórkowej w Haifie, gdzie w ciągu 10 dni zebrano 10.000 f. szt.

—oOo—

„Palestine Potash Company" rozszerza działalność

Londyn ŻAT. Na posiedzeniu rady nadzorczej „Palestine Potash Co. Ltd" z udziałem członków amerykańskich uchwalono rozszerzyć działalność towarzystwa, która odtąd obejmie także południowe wybrzeże Morza Martwego. Dzięki układowi, regulującemu stosunki producentów potasu w Europie, ceny potasu na rynkach światowych poszły znacznie w górę.

Echa układu francusko-syryjskiego

Jerozolima, ŻAT. W dłuższym artykule poświęconym układowi francusko - syryjskiemu organ mufti'ego „Al Liwaa" pisze m. inn.: „Mężowie stanu w Paryżu i Londynie postanowili że Syryjczycy nie otrzymają niepodległości póki Anglja nie zrealizuje swych planów w Palestynie. Jeśli jednak Francuzi przyspieszyli zawarcie układu, to stało się tak nie dzięki dobrej woli francuskich mężów stanu, lecz dlatego, że byli do tego zmuszeni przez jednomyślność powstańców syryjskich. Zainteresowanie nasze idą obecnie w kierunku stwierdzenia, czy Anglja jest zadowolona z rozwoju wypadków w Syrji, gdyż w Palestynie Anglicy okazali się skąpcami i wydaje się im, że Arabowie zadowolą się Radą Ustawodawczą. Gdy wypadki w Syrji przybrały charakter poważny, Anglicy zlękli się w obawie przed reperkursjami w Palestynie. Kilku roztropnych Anglików miało doradzić Francuzom zaniechanie polityki gwałtów i wkroczenia na drogę ustępstw w Syrji. Skoro jednak układ francuski - syryjski stał się faktem, Anglicy znaleźli się wobec ciężkiego problemu. Anglja rzuciła Arabom kość: Radę Ustawodawczą. Obecnie jednak Anglicy będą zmuszeni zastanowić się nad tem, że zdaniem nacjonalistów palestyńskich, są oni niemniej niż Syryjczycy zdolni do samodzielności państwowej. Nie ulega wątpliwości, że ostateczne stanowisko angielskie jest uwarunkowane postawą Arabów. Jeśli Arabowie zadowolnią się rzuconym im ogryzkiem, polityka angielska będzie górą, jeśli jednak Arabowie pozwolą się „wygłodzić" i zgodzą się na przyjęcie tylko tego, co da się uzgodnić z ich honorem narodowym, to niewątpliwie zdobędą tyle co ich bracia w Syrji".

Blisko 300.000 dolarów na rzecz Z. F. N. w Ameryce

Nowy Jork ŻAT. Na odbytem w Pensilvanla-Hotel w Nowym Jorku dorocznem zgromadzeniu Żydowskiego Funduszu Narodowego w Stanach Zjednoczonych dr. Israel Goldstein stwierdził w złożonem sprawozdaniu, że w roku 1935 zebrano na rzecz ZFN. W Stanach Zjednoczonych 297.000 dolarów czyli o 50 proc. więcej niż w roku poprzednim. Na zgromadzeniu wystąpił z przemówieniem bawiący obecnie w Ameryce przywódca Mizrachi, rabin Meier Berliner. W jednej z uchwalonych rezolucyj zgromadzenie protestuje przeciwko projektowanym ograniczeniom w zakresie tranzakcyj rolnych w Palestynie.

Zgon badacza Talmudu Dr. Ludwika Blaua

Budapeszt ŻAT. W 75 roku życia zmarł tu wybitny uczony żydowski, b. rektor seminarjum rabinicznego im. cesarza Franciszka Józefa w Budapeszcie dr. Ludwig Blau. Zmarły był przez szereg lat profesorem Talmudu i dziejów żydowskich na wspomnianej uczelni. Od 1891 roku dr Blau był redaktorem żydowsko - węgierskiego czasopisma „Magyar Zsido Szemle" później zaś także hebrajskiego pisma „Hacofeh" Zmarły był autorem szeregu dzieł z zakresu badań nad Talmudem. Rozwijał on także rozległą działalność publicystyczną.

Skreślenie pozycyj żydowskich

Bukareszt ŻAT. W budżecie państwowym na rok 1936 ministerjum wyznań religijnych skreśliło pozycję na żydowskie potrzeby religijne, która w poprzednich budżetach wyrażała się cyfrą 6 miljonów lei. Przeciwko podobnemu krzywdzeniu ludności żydowskiej Centralna Rada Żydowska w Rumunji złożyła protesty do króla, premjera i ministerstwa wyznań religijnych.

„Rassenschande"

Londyn ŻAT. Pod zarzutem popełnienia „Rassenschande" aresztowano w Mormacji angielskie go Żyda Ericha Wohlgemuta. Konsulat angielski podjął interwencję o uwolnienie aresztowanego.

Francja a Olimpiada berlińska

Paryż, ŻAT. Prasa francuska bardzo żywo omawia kwestję zasadniczą, czy Francja winna brać udział w olimpjadzie berlińskiej. Claude Farrere domaga się w „Oeuvre", aby Francja odmówiła udziału w olimpjadzie i aby uczelnie francuskie nie były reprezentowane na uroczystościach heidelberskich. Pismo sportowe „L'Auto" opowiada się, aczkolwiek bardzo ostrożnie, za udziałem w olimpjadzie. Prezes francuskiego komitetu olimpijskiego zakomunikował prasie, że stanowisko komitetu będzie uzależnione od podstawy rządu. Natomiast prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. de la Tour twierdzi, że „tylko wojna zapobiec może udziałowi w olimpjadzie".

Zamknięcie firmy żydowskiej

Berlin ŻAT. Prezydjum policji berlińskiej komunikuje, że z nakazu władz policyjnych została zamknięta berlińska żydowska hurtownia artykułów spożywczych Weinbergera. Represję tę przeciwko firmie żydowskiej zastosowano rzekomo z tego powodu, że firma ta miała zaopatrywać w artykuły żywnościowe przedewszystkiem swych odbiorców żydowskich, a dopiero w drugim rzędzie — Aryjczyków.

---

go, podczas gdy u poety polskiego po jednej stronie mamy aniołów, a po drugiej stronie sforę kłócących się ze sobą szakali.

* * *

Tyle o „Judaszu". Jak już powiedziałem, opracowanie Ludwika Solskiego jest zwarte i bardziej dostosowane do wymogów teatru. Pięć odsłon dać nam ma kwintesencję dramatu Judasza. Niestety nawet taki Solski nie mógł zmienić zasadniczej i wadliwej struktury psychicznej bohatera dramatu, sformułowanej przez autora. U Rostworowskiego występuje Judasz w ostatniej niejako fazie, dlatego nie otrzymujemy narastania psychicznego, lecz mamy tylko dojrzewanie zdrady. Wprawdzie Solski w swej kreacji Judasza, którą dopomógł Rostworowskiemu do wielkiego tryumfu jako autorą dramatycznego, usiłuje dać nam ewolucję duchową zdrajcy, ale nawet jego genjusz nie mógł przezwyciężyć istotnego błędu samego dramatu. Widzimy wprawdzie na scenie nędzną kreaturę ludzką, która sama zaplątała się w sieć kłamstwa wewnętrznego, wprawdzie mistrz te właśnie akcenty szamotania się wydobywa z niesłychaną siłą ekspresji, ale przeszkodzić nie może, by postać kreowana przez niego nie nużyła nas pewną monotonją ruchów, gestów i wyrazu. Solski nastawił swą postać odrazu na najwyższe „c" bólu i cierpienia ludzkiego, bo tak pomyślał swego Judasza poeta, dlatego niema miejsca na żadne crescendo. Szczytem jednak kunsztu aktorskiego jest scena niema, scena pożegnania się Judasza z Rachelą. Przez kilka minut panowała na widowni cisza tak wielka i tak przejmująca, jaką przeżywa publiczność tylko wtenczas, gdy na scenie odbywa się przedziwne misterjum zlania się bez reszty wielkiego aktora z postacią, którą kreuje, a potem dopiero publiczność jakgdyby oprzytomniała i wybuchła żywiołowym entuzjazmem.

Pani Jaroszewska dopingowana grą swego wielkiego partnera, pogłębiła swą postać, dając nam szczerze wzruszającą tragedję kobiety która mężem swym wprawdzie gardzi, ale nie chce go opuścić w najstraszliwszych chwilach jego życia. Świetna artystka nie weźmie mi chyba za złe, jeśli zauważę, że ostatnia scena zyskałaby na ściszeniu tonów.

Najwięcej jednak zastrzeżeń mam przeciwko scenie w pałacu Annasza. Gdy przed dwoma laty wystawił p. Karbowski „Judasza" w Krakowie, spytałem wtenczas, dlaczego apostołowie i sadyceusze mówią czystą polszczyzną, faryzeusze natomiast rzekomą gwarą Nalewek czy Kazimierza. Na to pytanie nie otrzymałem odpowiedzi, a najprawdopodobniej nie otrzymam jej i teraz. Faryzeusze, to w gruncie rzeczy inteligencja miejska, a Rabban Anael nie jest chyba postacią kabaretową, dlatego szmoncesowaty sposób interpretowania tej roli zresztą przez utalentowanego zreszta p. Macharskiego tak rażi. Wiem, że Solski chciał wydobyć niejako muzykalny kontrast z sielanką apostołów, śmiem tylko wątpić, czy metoda operowa którą obrał, prowadzi do celu.

Pozatem jednak zespół stanął na wysokości zadania. Wymienić możemy jak zawsze mocnego w dynamice p. Nowakowskiego jako Kajfasza oraz udane sylwetki pp. Biegańskiego, Burnatowicza, Woźnika, Węgrzyna i pp. Sucheckiej i Klońskiej. Szlachetnym w tonie apostołem Piotrem był p. Fabisiak, a na szczególną wzmiankę zasługuje p. Kaliszewski, który jako Jan miał fascynującą młodzieńczość.

Problem dekoracyjny należycie rozwiązał p. Zwoliński.

M. K.

Po ostatniej odsłonie odbyła się uroczystość jubileuszowa. Wojewoda Świtalski wręczył jubilatowi insygnia „Polski Odrodzonej", poczem do jubilata przemówili delegat ministerstwa W. i O. dr. Zawistowski imieniem PAL'u Jerzy Szaniawski, imieniem komisji teatralnej prof. Kumaniecki, imieniem dyrekcji teatru miejskiego p. dyr. Frycz, im. aktorów polskich p. Karbowski, im. Związku literatów krakowa. p. Kudliński. Rostworowski odpowiedział przemówieniem, zakończonym podziękowaniem dla aktora polskiego, złożonem w ręce mistrza Solskiego.

Burmistrz Tel Awiwu czyni rachunek swego życia

Czem są dzisiejsze czasy wobec — Dżemala Paszy... „Powieszę pana w pańskim Tel Awiwie!"

Skromnie, lecz niezwykle serdecznie uczcił jiszuw palestyński a przedewszystkiem Tel-Awiw 75-lecie urodzin twórcy pierwszego miasta żydowskiego i długoletniego burmistrza Tel Awiwu — Meira Dizenhoffa, który w pełni sił twórczych nadal kieruje sprawami „swego" miasta. Prasa hebrajska w Palestynie, bez różnicy kierunków i zapatrywań oddała hołd zasłużonemu burmistrzowi. Lewicowy „Dawar", który nieraz Dizenhoffa zwalczał, poświęcił mu szereg artykułów „pełnych uwielbienia, umieszczając na czele poniższe oświadczenie jubilata, złożone wobec przedstawiciela redakcji wspomnianego pisma:

Kiedy chcę zesumować mój okres życia do 75 roku, czuję się obowiązany powiedzieć, że nie jestem niezadowolony i że nie mam żadnych pretensyj ani do narodu żydowskiego ani do Opatrzności. Myślę, że potrafiłem spędzić te lata bez straty czasu. A przedewszystkiem doszedłem do jasnej konkluzji, że każdy cel, nawet najwznioślejszy i najtrudniejszy, można osiągnąć, jeśli dąży się doń bez przerwy, z całą energją i siłą woli. Przypominam sobie, naprzykład, wasze marzenia sprzed 50 laty, gdyśmy dyskutowali z Lilienblumem oraz Pińskierem i jego towarzyszami, z całem otoczeniem barona Rotszylda w Paryżu — gdyśmy debatowali, czy cel ten da się urzeczywistnić i jak dalece niema w naszych zamierzeniach fantazji, — widzę obecnie, że rację mieli ci, którzy wierzyli w realizację ideałów ówczesnych. Słuszność była po stronie śmiałych i odważnych, którzy mieli odwagę powiedzieć: „Oto nasz cel, jemu poświęcamy nasze siły". Ostatecznie uzyskali oni więcej, aniżeli sami zamierzali.

Gdy przechodzę od etapu 75 lat do przyszłości, sądzę, to mamy prawo marzyć o rzeczach najwznioślejszych i wierzyć, że w istocie zostaną one realizowane, jeśli znajdziemy tylko drogę, prowadzącą do celu, jak powiedziałem, bez przerwy, bez słabości i lenistwa.

Obecna chwila jest bardzo ciężka dla narodu żydowskiego, jest ciężka również dla jiszuwu Ale czem jest ta chwila w porównaniu z prześladowaniami Żydów za czasów Dżemala Paszy podczas wojny światowej, kiedy chodziło o wykorzenienie wszystkiego, co ma związek z sjonizmem? Czem są obecne rozkazy w porównaniu z rozkazem Dżemala: „Kara śmierci dla każdego, u którego znajdzie się znaczek Keren Kajemet"?

Jeszcze pamiętam, jak podczas wojny, zajmowałem się emigrantami na zlecenie Dżemala Paszy, który mianował mnie inspektorem nad emigrantami z Tel-Awiwu i Jaffy oraz dał mi dla nich pieniądze i żywność, żądając odemnie raportu, w nadziei, że raport będzie zawierał hymny pochwalne dla niego i będzie mógł posłużyć się nim i wydrukować go oraz wysłać do Niemiec i państw neutralnych. Przypominam sobie jak czytał raport, w którym podałem procent martwych i pozbawionych środków do życia jak żądałem skierowania ich spowrotem do Tel-Awiwu i Jaffy, i jak motywowałem me słowa w rozmowie z nim. „Dlaczego nie ewakuowano mieszkańców Hajfy"? — zapytałem — jeśli miało to być przygotowaniem do wojny, dlaczego pozostali mieszkańcy w Hajfie? Powiedziałem Dżemalowi, że jeśli me słowa nie podobają się mu, podam się do dymisji. Odpowiedział:

— Co znaczy dymisja? Powieszę pana w pańskim Tel-Awiwie.

Pamiętam, że słowa te nie zrobiły na mnie wrażenia. Nie miały wpływu na mnie. Po pierwsze byłem pewny, że nie odważy się uczynić tego, a po drugie, był to okres wojenny, kiedy życie ludzkie niema wielkiego znaczenia.

Gdy wspominom te czasy, powiadam: Nie powinniśmy się obawiać jakichkolwiek restrykcyj, Rad Ustawodawczych, ograniczeń w nabywaniu ziemi.

Mieliśmy już w ciągu 50 lat pracy do czynienia z różnemi rozkazami, ograniczeniami i kryzysami. Żadna siła nie potrafi złamać woli tych, którzy pracowali, bez zwracania uwagi na tego rodzaju rzeczy. „Wielkie ograniczenia mogą być zniesione". Dlatego nie obawiam się ograniczeń i zewnętrznych trudności.

Obawiam się bardziej w chwili obecnej wewnętrznego upadku w naszym własnym obozie. Widzę upadek idealizmu w obozie. Ku memu ubolewaniu muszę stwierdzić, że idealizm praca myślowa ulegają osłabieniu. Alija, przybywająca do kraju w popłochu, jakkolwiek jesteśmy zadowoleni, że powoduje wzrost ludności, nie przystosowuje się odpowiednio do położenia w kraju. Przed tą aliją mogliśmy być pewni, że każdy emigrant, skoro nie udał się do Ameryki lub innego kraju, ma w sercu iskrę idealizmu narodowego, odrodzenia narodu przez pracę, przez język itp. Powiedzieliśmy sobie, że skoro nie udał się do Ameryki lub innego kraju emigracyjnego, znaczy to, że ma skłonności i miłość do Palestyny. W ten sposób poziom i idealizm był bardzo wysoki.

Obecnie, gdy emigranci przybywają tutaj jako uciekinierzy, czas nie pozwala im na przystosowanie się do warunków i nie możemy widzieć w tym elemencie orędownika haseł renesansowych.

Dlatego sądzę, że my, kierownicy jiszuwu, czyto oficjalne organizacje, czy wolne, czyto stan średni czy Waad Leumi, — wszyscy powinniśmy dbać o stworzenie atmosfery, sprzyjającej idealizmowi i dążnościom duchowym, by każdy nowy emigrant zaasymilował się w niej. Jedyna rzecz, która może nas napełnić wiarą w nasz cel, która może nam dać siłę dla przezwyciężenia trudności — to jest wiara w siłę duchową, w siłę jedności i dążności do jednego celu. A jeśli — broń Boże! — nie znajdziemy środków dla zaradzenia złu, jeśli powstanie różnobarwne społeczeństwo, które przybyło z różnych krajów, o różnych kulturach i różnych językach i jeśli każdy będzie szukał dróg dla zaspokojenia swych potrzeb egoistycznych, a społeczeństwo palestyńskie nie stworzy własnych wartości duchowych — jeśli więc coś podobnego się nam zdarzy, nie pomogą żadne ulgi ze strony rządu.

Ludzie, od których zależy los jiszuwu, w Genewie lub Londynie, zajmują się naszem położeniem gospodarczem, czy możemy być samowystarczalni w dziedzinie rolnictwa i przemysłu. Jest to bardzo ważnem, ale mimo to świat kulturalny pyta się: — Czem pomogli nam nasi uczeni? A jeśli nawet stworzyliśmy jeszcze jedno ghetto? Żydzi mieszkają razem, wielu z nich zajmuje się spekulacją, wielu jest ubogich, — co stworzyliśmy?

Jeśli nie stworzymy zalążka kultury narodowej i jedności, wówczas nie osiągniemy celu, bo siły boskiej nie będzie wśród nas.

Wprawdzie, na szczęście, znajdziemy wśród nas dziesięciu sprawiedliwych, dzięki którym świat nie zostanie zniszczony, którzy snują dalej nić tradycji. Mamy również liczną młodzież idealistyczna, zdolną do wszelkich ofiar. Ale idealizm ludu jest jakoby zmieszany z innemi ideałami. Co bezwątpienia osłabia czystość dążności narodowych. Chciałbym widzieć wśród nas idealistów, manjaków, których ideałem będzie jedynie i wyłącznie odrodzenie narodu we wszelkich jego przejawach, bez mieszania do tego innych celów, które są także ważne, ale osłabiają nasze siły.

Przed jubileuszową wystawą Antoniego Soldingera

Jak *Antoni Soldinger*, swoim niezmiernie spokojnym krokiem i bezustannie różowym uśmiechem mógł dojść aż do — *trzydziestolecia* swojego malarstwa, pozostanie zagadką-czasu. Jednej z tych pronstowskich „serji czasowych", które przez każdego człowieka przepływają innym rytmem. W całem zjawisku Soldingera tkwiła jakaś zasadnicza obojętność na wszystko, co leżało poza obrębem jego malarskiego zainteresowania. Wydawał mi się zawsze kimś z innego kraju i z innych czasów. Np. Holendrem ale wręcz przeciwnym „latającemu", bo bardzo powolnym i spokojnym Holendrem, związanym z równiną, z daleką poziomą płaszczyzną, gdzie z braku wielkich niespokojnych brył, człowiek przywiązuje się do drobiazgów, i pielęgnuje je w swojej sztuce. Nazwijmy to „typem horyzontalnym". Jest w nim odrębna wrażliwość i odrębny stosunek do przedmiotów. Na dużym np. obszarze krajobrazowym Soldinger wyszczególnia formy kwietne, liczy je swoim pendzlem, jedne za drugiemi. — czyż to nie charakterystyczne dla wymienionego typu, który równinę polubiał jako tło, jako stronicę, dającą się tak przyjemnie zapisać?

„Holenderskość" Soldingera ma zresztą swoje naturalne źródło. Po Francji, Włoszech, Egipcie i Belgji zatrzymał się on w swoim czasie na długo w Holandji, gdzie zamyka się jeden z najbujniejszych jego okresów malarskich. Znalazł się tam, gdzie przedtem już pewien znakomity malarz pod dawne wspaniałe ciemnozłote malarstwo holenderskie, podłożył — jak petardę — białe słońce. Mam tu na myśli *Liebermanna*. Wzór Liebermanna zaważył na malarstwie Soldingera. który na placach targowych, w szwalniach a nawet w domach starców uganiał się za każdym wybłyskiem i załamaniem światła: które — w odróżnieniu od subtelnych tonacji barwnych francuskiego impresjonizmu, — miało u Liebermanna charakter bardziej zjawiskowy, powiedziałbym — *optyczny*.

Od tego czasu i spod tego wpływu datują się soldingerowskie motywy *parkowe*, gdzie wśród mocnych zderzeń światła i cienia fruwają rozbawione dzieci, brodzące naprzemian razto w cieniu, raz znowu w jakiejś gęstocie świetlnej, jak krem słoneczny...

W odróżnieniu jednak od wspomnianego wzoru, Soldinger jest o wiele wstrzemięźliwszy i cofa się przed jaskrawością. Robi czasem wrażenie, jakgdyby — regulował klimat... Niektóre jego pejzaże zdają się mówić: „co za dużo, to za dużo", i nasuwają na swoje ogrody i domki, jakgdyby — daszek przed zbyt natarczywem światłem. Czasem sprzyja nawet bardzo szary mrok, w którym natura wypawiada się o wiele pełniej i szczerej. Tam np. wspomniane *kwiaty* dochodzą do gruntowniejszego wyrazu.

W takich wypadkach przechodzi Soldinger często od *oleju* do kreski *pastelowej*, która działa czasem posłuszniej, dając swoją kreskową budową ściślejszy odpowiednik stanom wzruszeniowym. Ale istnieje jeszcze inny, właściwszy może dla nastawienia Soldingera, materjał, w którym artysta w ostatnim szczególnie okresie, coraz lepiej się czuje: mianowicie *szpachtlowa* technika olejna. Jestto pewnego rodzaju *„murarstwo w malarstwie"*, budowanie z gęsto nakładanych plam barwnych całości obrazu. Wobec plamistego charakteru motywu, w którym plamki draperji i ciał wtykają się w ogrodową tkaninę świateł i cieni, albo w motywach kwietnych straganów, czy pokrzyżowanej zielenią architektury, — metoda szpachtlowa wydaje się właśnie najwłaściwszą i najbardziej odpowiadającą malarskiemu zamierzeniu.

Najbliższa zbiorowa wystawa ma nam dać obraz całokształtu trzydziestoletniej twórczości, obraz tak właśnie rozedrgany kolorami i światłocieniami, jak typowy pejzaż Soldingerowski.

H. W.

—o—

Gdy wniosek p. Prystorowej

Niech przemówią cyfry!

Kraków, 17 marca.

W dniu dzisiejszym obradować będzie Sejm nad sprawozdaniem z posiedzenia komisji administracyjnej Sejmu w sprawie wniosku posłanki Prystorowej o wprowadzenie zakazu uboju rytualnego. Równolegle do dyskusji na temat uboju rytualnego szereg miast w Polsce, ulegając rozwielmożnionej ostatnio psychozie antysemickiej wprowadził zakazu uboju rytualnego, nie czekając na ostateczne załatwienie wniosku p. Prystorowej przez ciała ustawodawcze.

Mamy wrażenie, że inicjatorzy zakazu uboju rytualnego świadomie wysuwają na pierwszy plan momenty gospodarcze, spychając na dalszy plan momenty emocjonalne, a więc zarzut o rzekomym niehumanitaryźmie uboju rytualnego. Jeszcze endecja posiłkuje się tu i ówdzie konikiem „humanitaryzmu", pragnąc widocznie przygotować grunt do „humanitarnego" rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce. Plan endecji jest w tym wypadku szczególnie chytry i przebiegły. Usiłuje ona przedewszystkiem przeforsować pogląd, że Żydzi znęcają się nad zwierzętami, a zatem są barbarzyńcami. Jako barbarzyńcy zaś zasługują na barbarzyńskie traktowanie. Ostatecznie Mussolini decydując się na agresję przeciw Abisynji, też usiłował przekonać świat o barbarzyństwach Abisyńczyków. Gdyby się zatem udało stworzyć nastrój potępienia Żydów jako barbarzyńców, to tem samem, — jak liczą endecy — możnaby wyperswadować światu „konieczność" wytrzebienia „barbarzyńców żydowskich". Ponieważ za „barbarzyńskim" ubojem rytualnym stoi cała bez wyjątku ludność żydowska bez względu na ich stosunek do religji, — możnaby za jednym zamachem pozbyć się wszystkich Żydów z Polski.

Zwolennicy wniosku posłanki Prystorowej z kół pozaendeckich zdają sobie jednak sprawę z tego, że taka metoda pachnie zbyt... Abisynją. Polska musi tę sprawę załatwić „pe europejsku". Wytłumaczy się poprostu, że zniesienie uboju rytualnego podyktowane jest koniecznościami gospodarczemi, że ubój rytualny podraża mięso, niszczy rolnika, niszczy skóry, niszczy krew, bogaci handlarzy żydowskich, gminy żydowskie, rozszerza rozpiętość cen — słowem — wprowadza ojczyznę w niebezpieczeństwo. Hasła ekonomiczne są dziś modne, ludziska nie wiele się na nich znają, a zatem nikt nie będzie kontrolował, czy poglądy przeciwników uboju rytualnego odpowiadają rzeczywistości.

W kilku artykułach wykazaliśmy już, że twierdzenia, jakoby ubój rytualny niszczył skóry są oczywistym nonsensem. Poniżej postaramy się udowodnić cyfrowo, że ubój rytualny nietylko nie przynosi rolnikom strat, ale zapewnia im zyski, gdy ubój bydła systemem nierytualnym przysparza rolnikom poważne straty.

Przedewszystkiem stwierdźmy, jak w rzeczywistości przedstawiają się te „ogromne zyski" handlarzy bydła, które tak spędzają sen z powiek wszystkim przeciwnikom uboju rytualnego.

Weźmy sztukę bydła o wadze 500 kg. Kilogram żywca kosztuje w Krakowie około 60 groszy. Sztuka ta będzie zatem sprzedana w Krakowie za 300 zł. Z kwoty tej należy jednak odliczyć następujące koszty:

1) Kasa Targowa pobiera 1.25 proc. skonta — 3.75 zł.
2) Prowizja komisjonera w wysokości 1 do 2 proc. czyli przeciętnie 1.5 proc. 4.50 zł
3) Fracht przeciętnie 300 zł. od wagonu, zawierającego 15 sztuk, czyli za jedną sztukę — 20.— zł
4) Koszt wyładowania bydła z wagonu (20 zł od wagonu), czyli od 1 sztuki — 1.30 zł.
5) Koszta handlarza (jazda na targ, koszt zakupna, powrót i zarobek) — 6.50 zł
6) Koszt załadowania bydła (koszt handlarza) — 1.50 zł.
7) Koszt naganiacza — 5.— zł.
8) Podatek obrotowy i dochodowy — 3.50 zł.
9) Opłata targowa w Krakowie oraz w miejscu zakupna i inne wydatki — 9.— zł.

Razem około 55. zł.

Kwota ta stanowi sumę kosztów, wypłaconych przez handlarza oraz zysku ze sprzedaży jednej sztuki bydła o wadze 500 kg. Ponieważ za sztukę tę handlarz otrzymuje 300 zł., więc chłop otrzymuje różnicę między ceną rynkową a kosztem i zyskiem handlarza, czyli kwotę 245 zl. Chłop otrzymuje zatem po 49 groszy za 1 kg. żywca.

Tak wyglądają „wielkie zyski" handlarza i wielka rozpiętość, między ceną, uzyskiwaną przez handlarza bydła, a ceną ofiarowaną rolnikowi.

* * *

Zaprowadźmy zwierzę do rzeźni. Po zabiciu zwierzęcia o wadze 500 kg. okaże się, że zwierzę to da 50 procent mięsa I-szej jakości czyli 250 kg. mięsa. Reszta przypada na skórę, kości, krew itd.

Przeprowadźmy teraz kalkulację cen mięsa według uboju rytualnego i nierytualnego.

KALKULACJA RZEŹNIKA PRZY UBOJU RYTUALNYM:

1) Opłata za pozwolenie korzystania z rzeźni — 7 zł.
2) Koszt uboju rzeczywistego przez czeladników (wraz z ściągnięciem skóry) — 4 zł.

Razem 11 zł.

Sztuka bydła ma 55 proc. mięsa przedniego i 45 proc. mięsa zadniego. 55 proc., tzn. 137.5 kg. Cena 1 kilograma mięsa przedniego (trefnego) kosztuje w hurcie (w rzeźni) 85 groszy, a zatem rzeźnik ze sprzedaży całej ilości (137.5 kg.) mięsa przedniego uzyska kwotę 116.87 zł Za resztę tj. 112.5 kg. mięsa zadniego, jako lepszego uzyskuje cenę 95 groszy, czyli kwotę 101.25 zł.Z a całe mięso, zarówno przednie jak i zadnie uzyskuje zatem kwotę 218.12 zł.

Do tego należy doliczyć:

Dochód ze sprzedaży skóry (9 proc. wagi zwierzęcia tj. 45 kg.) po 90 groszy to jest — 40.50 zł.
Dochód ze sprzedaży kiszek, jelit, wątroby, płuc i głowy — 40.— zł.
Całkowity dochód rzeźnika wyniesie zatem — 298.62 zł.

Widzimy zatem, że:

Za sztukę bydła zapłacił rzeźnik — 300 zł
Za ubój zapłacił — 11 zł.

Razem 311 zł.

Dochód ze sprzedaży mięsa i reszty zwierzęcia wyniósł — 298.62 zł.
Rzeźnik poniósł stratę w kwocie — 12.38 zł.

Gdyby zatem cały ubój był przeprowadzany metodą nierytualną, musiałby rzeźnik dokładać do każdego zakupionego zwierzęcia kilkanaście złotych, a ponieważ żadne przedsiębiorstwo nie może na dłuższą metę pracować ze stratami, musiałby rzeźnik obniżyć cenę bydła handlarzowi, a ten skolei musiałby płacić i rolnikowi mniej za żywiec. Przy istnieniu rytualnego uboju, rzeźnik ma możność wyrównania tej straty większym zyskiem przy sprzedaży zwierzęcia, ubitego rytualnie. Przekonuje nas o tem przedstawiona poniżej

KALKULACJA UBOJU RYTUALNEGO.

55 procent mięsa przedniego t. j. 137.5 kg. mięsa, ważone wraz z głową (5 kg.) równa się 142.5 kg. mięsa. Cena mięsa w hurcie (płacona w rzeźni) wynosi 1.15 zł. Wartość całego sprzedanego mięsa przedniego (koszernego) wynosi zatem — 163.87 zł

Mięso zadnie, jak w poprzedniej kalkulacji wyliczyliśmy, kosztuje taniej i daje dochodu 101.25

Łączny dochód ze sprzedaży mięsa koszernego i trefnego zł. — zł. 265.12
Sprzedaż skóry — zł. 40.
Sprzedaż kiszek, jelit, wątroby i płuc — zł. 35.
razem sprzedaż zwierzęcia daje dochód w kwocie — zł. 340.12

Widzimy zatem, że:

Sztuka bydła kosztuje — 300.— zł.
1) Koszt uboju nierytualnego 7.— zł.
2) Koszt uboju rytualnego 8.30 zł.
3) Koszt ściągnięcia skóry 2.— zł. — 17.30 zł.
317.30 zł.
Sprzedaż zwierzęcia po uboju — 340.12 zł.
Zysk — 22.82 zł.

Zapyta ktoś, dlaczego cena jednego kilograma mięsa koszernego w rzeźni, a więc w hurcie wynosi 1.15 zł., a 1 kg. mięsa trefnego wynosi 85 groszy (za mięso trefne przednie), względnie 95 groszy (za mięso trefne zadnie). Otóż przy uboju rytualnym rzeźnik naraża się na wielkie ryzyko strefnienia mięsa. Jest rzeczą wiadomą, że dopiero po ubiciu zwierzęcia rzeźnik, który przeznacza zakupione zwierzę na koszer, dowiaduje się, że z szeregu przyczyn mięso to nie będzie mogło być koszerne. Przy przeznaczeniu zwierzęcia na ubój, rzeźnik w żadnym wypadku nie ma możności stwierdzenia, czy mięso z tego zwierzęcia będzie się nadawało dla ludności żydowskiej. Gdy przed kilkunastu dniami piszący te słowa był w rzeźni, widział właśnie fakt rozpaczy rzeźnika, który zakupił olbrzymią sztukę bydła, ważącą ponad 800 kg., przeznaczając tę sztukę na ubój rytualny, i otrzymując mięso trefne. Rzeźnik musiał zatem szukać nabywców mięsa trefnego i oczywiście sprzedać to mięso taniej.

Wielkie ryzyko, jakie się łączy z operacjami rzeźnemi przy uboju rytualnym, powoduje, że rzeźnik żydowski musi za mięso koszerne, które uzyskuje z tak wielkim trudem kalkulować drożej. Stąd droższa cena mięsa koszernego.

Kosztem więc kilkudziesięciu groszy różnicy w cenie mięsa koszernego i trefnego, różnicy, którą Żydzi chcą i muszą ponosić z własnej kieszeni, ma rzeźnik możność płacenia rolnikowi wyższej ceny za żywiec, bo na uboju rytualnym odbija sobie wszystkie te straty, które ponosi na uboju nierytualnym. Dodajmy jeszcze, że mięso zadnie, a więc trefne i nie używane przez ludność żydowską jest mięsem lepszem i pożywniejszem, aniżeli mięso przednie, gdzie znachodzi się przeważająca większość kości.

Faktem zatem jest, że:

1) Żydzi płacą za mięso koszerne cenę wyższą, niż chrześcijanie.

2) Żydzi otrzymują mięso gorsze, niż chrześcijanie.

Wreszcie należy zwrócić uwagę na absurdalność twierdzenia, jakoby ubój rytualny powodował straty naskutek niszczenia krwi. Niema rzeźni w Polsce, bez względu na to, czy dokonuje się ubojn systemem rytualnym, czy nierytualnym, gdzieby po ubiciu zwierzęcia zbierano krew. Chcąc krew wykorzystać, należałoby w rzeźniach urządzić specjalne instalacje kosztem setek tysięcy złotych. Eksploatacja krwi zwierzęcej nie ma nic wspólnego z metodą uboju, lecz jest wyłącznie kwestją odpowiednich urządzeń w rzeźniach. Krew, która się w naszych rzeźniach chwyta i która służy do wyrobu kiszek krwawych otrzymuje się zarówno przy uboju rytualnym, jak i nierytualnym. W Poznańskiem naprzykład, gdzie niema wogóle uboju rytualnego, również nie zbiera się krwi dla celów przemysłowych.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że w szeregu miast, które próbowały „iść z prądem czasu" i wprowadzić zakaz uboju rytualnego, napotkano na energiczny sprzeciw właśnie rzeźników **chrześcijańskich**, którzy w dobrze zrozumiałym interesie własnym najlepiej i najwcześniej pojęli, jakie straty przysporzy im zniesienie uboju rytualnego. Gdyby rolnicy w Polsce mieli jakichś odpowiedzialnych i dbających więcej o gospodarcze interesy wsi, aniżeli o mandaty polityczne kierowników — musiałoby dojść

wchodzi pod obrady Sejmu...

także ze strony rolników do ostrego protestu przeciw zniesieniu uboju rytualnego. Sam fakt bowiem zniesienia tego uboju, nawet bez następującego po niem wstrzymania się ludności żydowskiej od spożywania mięsa — uderzy najdotkliwiej w pierwszym rzędzie rolników po kieszeni, bo obniży im ceny żywca.

O tem niech pamiętają posłowie, senatorowie, p. Prystorowa, endeccy uszczęśliwiacze rolnictwa i domorośli „ekonomiści" z Ministerstwa Przemysłu i Handlu i z Ministerstwa Rolnictwa.

* * *

Cyfrowe dane, podane wyżej a dotyczące kalkulacji cen mięsa i bydła zawdzięczamy p. Saulowi Landauowi, który będąc przez 17 lat dyrektorem jednej z największych w Polsce firm dla handlu bydłem, jest bardzo kompetentnym do zabierania głosu w sprawie, w której dotychczas bój toczyli — niefachowcy.

J. D.

—o0o—

Ubój rytualny a Konstytucja R.P.

Pozostawiając na uboczu momenty humanitarne i ekonomiczne, związane ze sprawą uboju rytualnego — zastanówmy się przedewszystkiem, czy wniosek p. Prystorowej może w ramach obowiązującego u nas ustawodawstwa, mieć szanse przejścia, tzn. czy nasze izby ustawodawcze są wogóle w mocy uchwalić ustawę zakazującą uboju rytualnego?

Stan prawny wygląda następująco:

Nowa Konstytucja, której podstawowem założeniem było utrzymanie szerokiej podstawy demokratycznej przy określaniu stosunku obywatela do Państwa, stwierdza w specjalnych przepisach, iż *„wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania.* Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom".

Wszyscy mieszkańcy Państwa Polskiego — stanowi dalej Konstytucja — mają prawo *wolnego wyznawania* zarówno publicznie jak i prywatnie swej wiary i *wykonywania przepisów swej religji lub obrządku* (art. 111).

Obywatele polscy należący do mniejszości wyznaniowych mają również prawo zakładania, nadzoru i zawiadywania swoim własnym kosztem zakładów religijnych itd., oraz używania w nich swej mowy i *wykonywania przepisów swej religji* (z art. 110).

Ustawa specjalna zaś, realizująca niejako przytoczone wyżej generalne zasady Konstytucji, nakładając na żydowskie Gminy Wyznaniowe obowiązek zapewnienia członkom możność zaspokajania ich potrzeb religijnych stwierdza expressis verbis w art. 3, ust. d) Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej (Dz. U. R. P. Nr. 52, poz. 500, 1928 r.), iż do Gmin. żyd. należy m. in. *„troszczenie się o dostarczenie ludności żydowskiej koszernego mięsa"*.

Również Sąd Najwyższy w jednem z orzeczeń uznał *legalność* uboju rytualnego w świetle obowiązującej Konstytucji i ustaw zwyczajnych (O. S. N. 1 K. 636-33).

Czy tedy wniosek p. Prystorowej godzący w ubój rytualny nie jest sprzeczny z podstawowemi założeniami i przepisami naszej Konstytucji?

Bezwzględnie tak.

Każdy bowiem projekt ustawy, godzący w czyjąś religję, w konstytucyjnie zagwarantowaną „wolność wyznania" jest sprzeczny z Konstytucją i dlatego ustawą stać się nie może. A właśnie atak p. Prystorowej na ubój rytualny bezpośrednio godzi w religję żydowską.

Ubój rytualny bowiem jest fundamentalnem założeniem żydowskiej religji.

Miarodajną zaś w tym względzie opinją winny być enuncjacje i uchwały Zjazdu Rabinów z licznych miast i miasteczek Rzeczypospolitej zebranego w Warszawie oraz Zrzeszenia Rabinów o wyższem wykształceniu. Jednogłośnie, jasno i niedwuznacznie stwierdzono, że *„obrzęd uboju rytualnego jest przepisem religijnym o zasadniczem znaczeniu"*.

Wskazano całkiem dobitnie, że ubój rytualny jako „święta dla wyznawców judaizmu instytucja, ma swe źródło w Piśmie Świętem, jako też w najstarszej tradycji żydostwa"

Zakaz uboju rytualnego godzi temsamem w *najświętsze uczucia i przekonania* trzy i pół miljonowej ludności żydowskiej w Polsce, której artykuły 110 i 111 Konstytucji gwarantują w tym zakresie ochronę i opiekę prawną.

Nie ulega tedy wątpliwości, że sejm nie może uchwalić wniosku godzącego w same *podstawy* żydowskiej religji, albowiem Konstytucja R. P. w art. 49, ust. 2 stanowi, że:

„ŻADEN AKT USTAWODAWCZY NIE MOŻE STAĆ W SPRZECZNOŚCI Z KONSTYTUCJĄ".

„Żaden akt ustawodawczy", a zatem — żadnej nie ulega wątpliwości — również zakaz uboju rytualnego, niwelujący gwarantowaną konstytucyjnie „wolność wyznania"...

Komisja administracyjno-samorządowa uchwalając rzeczony wniosek — mimo zastrzeżeń w tym kierunku ze strony wiceministra WR. i OP. ks. Żongołłowicza — tego koniecznego wymogu nie uwzględniła.

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. M. Starzewski w dziele pt. „Środki zabezpieczenia prawnego konstytucyjności ustaw" stwierdza: „Niema i być nie może takiej działalności państwa, którąby nie wyrażała się już w Konstytucji i nie była bądź wykonaniem i realizacją, bądź rozwinięciem i kontynuacją funkcyj przyznanych aktualnie lub potencjonalnie państwu w Konstytucji. *Cokolwiek w działalności organów państwowych nie dałoby się sprowadzić wprost lub pośrednio do ośrodków zawartych w Konstytucji, cokolwiek nie byłoby przez nią potwierdzone chociażby w najbardziej ogólnikowy sposób, n i e może iść na rachunek państwa,*

NIE MOŻE BYĆ UWAŻANE ZA PRAWNE I WIĄŻĄCE".

Coprawda Konstytucja nasza nie stwarza żadnego autorytetu, któryby był wyposażony we władzę stwierdzenia charakteru danego tekstu lub ustawy, a więc także zgodności jego z Konstytucją. Ale niema chyba dwóch zdań, że sejm jako *wykonawca* Konstytucji w pierwszym rzędzie winien zastanowić się, czy dany projekt ustawy — w naszym wypadku projekt o zakaz uboju rytualnego — jest przewidziany przez Konstytucję, czy nie. Pamiętać winien o tem zwłaszcza Sejm, któremu przewodniczy i nadaje niejako ton, b. referent generalny Komisji Konstytucyjnej R. P. p. marszałek Car.

Kto jak kto, ale chyba twórca Konstytucji polskiej, p. Stanisław Car, który najlepiej zna podstawowe założenia, myśli przewodnie i intencje naszego aktu ustrojowego — winien wiedzieć o tem, że projekt ustawowy godzący — chociażby pośrednio — w „wolność wyznania" jest *sprzeczny* z Konstytucją i nie powinien dopuścić do uchwalenia go przez izbę ustawodawczą.

Sternik nawy państwowej, p. premjer Zyndram - Kościałkowski w swem ostatniem expose sejmowem oświadczył: „Zadaniem głównem i wspólnem jest wrośnięcie tego ustroju (wprowadzonego przez nową Konstytucję) we wszystkie warstwy społeczne i zrośnięcie się społeczeństwa z tym ustrojem".

Czy jest tedy możliwe „zrośnięcie się społeczeństwa z tym ustrojem" w czasie, kiedy się usiluje — już w pierwszym roku obowiązywania Konstytucji — zupełnie świadomie gwałcić podstawowe jej zasady?...

Premjer zwrócił również w sejmie uwagę, że obowiązkiem każdego z czynnych polityków jest *„ciągłe jasne zdawanie sobie sprawy, czy działania i słowa nasze ściśle odpowiadają duchowi i idei przewodniej naszej Konstytucji"*...

Czy może zakaz uboju rytualnego odpowiada duchowi i idei przewodniej naszej Konstytucji?...

Sam p. marszałek Car we wstępie do wydanej przezeń Konstytucji (St. Car — Nowa Konstytucja R. P., Warszawa 1935 r.) wyraźnie pisze:

„Nasze Państwo ma być wspólnem dobrem wszystkich obywateli, *syntezą między wolnością obywatela, a mocą państwa*".

O to właśnie chodzi! Chcemy, by nasze izby ustawodawcze rozpatrując wniosek posłanki Prystorowej o wprowadzenie zakazu uboju rytualnego, pamiętały o tem, że musi powstać synteza pomiędzy mocą państwa, a ściśle sprecyzowaną i zagwarantowaną wolnością wyznania i wykonywania przepisów naszej religji, której nikomu pogwałcić nie wolno.

MGR. M. BORG.

—o0o—

Nowa „żydowska prowokacja"

Wczorajszy „I. K. C." cytuje następujący ustęp artykułu, który ukazał się w londyńskiem piśmie żydowskiem „Di Cajt" p. t. „Lekcja Polski dla Polski".

„Gdyby Polska dziś traktowała swych Żydów przynajmniej tak, jak zalecili jej to jej dobrzy i wielcy królowie przed tak wielu wiekami, to stałaby na bardzo wysokim poziomie cywilizacji. Niestety jednak Polska wlecze się teraz w ogonie Niemiec; pozwala podżegaczom niemieckim i ich naśladowcom polskim bezkarnie hulać; usiłuje nawet wprowadzić ustawy wyjątkowe przeciwko Żydom, jak projekt uboju rytualnego. Traktuje ona swych najlepszych przyjaciół w sposób niegodny i czyni to w interesie kraju, który jest faktycznie jej największym wrogiem — Niemiec hitlerowskich. Wcześniej czy później ujawni się to wyraźnie.

Głos londyńskiego pisma zaopatrzył „Kurjerek" w następujący komentarz:

Głos pisma wychodzącego w kraju, w którym ubój rytualny dawno już został skasowany bez jakiegokolwiek protestu ze strony Żydów jest wyraźną prowokacją. Nikt w Polsce nie odmawia Żydom prawa do bytu — natomiast Polacy pragną konsumować mięso ze zwierząt bitych sposobem humanitarnym. Oto wielkie antysemickie przestępstwo.

Możeby tak „Kurjer" chciał jeszcze dodatkowo podać, kiedyto ubój rytualny został w Anglji skasowany? Jak „dawno już"? Nam się zdaje, że Anglicy specjalnie lubują się naprzykład w bekonach, które. jak to współpracownik „I. K. C." na łamach tegoż I.K.C. niedawno stwierdził, bite są sposobem zbliżonym do „niehumanitarnego" uboju rytualnego i to nietylko w Anglji, ale i... w Polsce.

Przyznajemy w jednem tylko rację „Kurjerkowi", mianowicie, że brak było „jakiegokolwiek protestu ze strony Żydów". A to z tej prostej przyczyny, że brak było także powodu do protestu. Ubój rytualny jest bowiem w Anglji d o z w o l o n y!

(h)

—o0o—

Ubój rytualny a konsumcja ryb

Komitet Obr. Ub. Ryt. otrzymał materjały, z których wynika, że wielcy właściciele stawów i jezior w Polsce prowadzą agitację wśród ludności wiejskiej przeciwko ubojowi rytualnemu. Posługują się przytem argumentem, że w razie zakazu uboju rytualnego, ludność żydowska będzie zmuszona konsumować więcej ryb i w ten sposób wzrosną zarobki ludności wiejskiej.

Przegląd prasy

Zapomniana propozycja

W związku z ostrą repliką, udzieloną przez wicepremjera Kwiatkowskiego generalnemu referentowi budżetu sen. Kozłowskiemu, pisze p. Regnis w „Naszym Przeglądzie“:

Nikt nie ziewał w sobotę. Na sali Senatu panował nastrój podniecenia i zdenerwowania. Nerwowo odpowiadał wicepr. Niecierpliwie reagował generalny referent w czasie przemówienia senatora Bobrowskiego i rozgoryczony opuścił demonstracyjnie salę.

Rozmawiali ze sobą po posiedzeniu senatorowie, mówiąc o wielkim dniu Senatu. Nikt nie zasnął, nikt nie ziewał. Zrobiło się wesoło, aż nadto wesoło. Wśród uciechy zapomniano o rzeczach najważniejszych. Generalny referent puścił mimo uszu wniosek senatora Śliwińskiego, który brzmi jako propozycja nowej pożyczki. Nie wyjaśnił tej sprawy wicepremjer. Inne są bowiem czasy. Zniknęły walki partyjne. Odbywają się pojedynki osobiste. Sprawy zasadnicze nie powinny być przedmiotem dyskusji. Dojść mogą do obywatela w formie dekretu lub rozporządzenia.

Polska wobec zerwania Locarna

Omawiając sytuację Polski w związku z zerwaniem przez Trzecią Rzeszę układów locarneńskich, pisze p. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim“:

Tylko jakiś szalony, opętany, natchniony kramarskim utylitaryzmem kierunek polityki zagranicznej mógłby zalecać Polsce milczące czy dwuznaczne aprobowanie aktów, godzących w same fundamenty jej państwowego istnienia.

Od piętnastu lat walczymy tu wszyscy, w Polsce, z rewizjonizmem niemieckim i jego pomniejszemi odmianami różno - narodowemi. Od początku zorganizowania się państwa polskiego uważaliśmy ów rewizjonizm za swego głównego wroga, powiedzmy: za śmiertelnego wroga państwa polskiego. On to przecież planował sobie odepchnięcie nas od morza. On organizował irredentę niemiecką na ziemiach polskich. On niezmordowanie podniecał pretensje niemieckie do Śląska.

I teraz, gdy ten burzycielski rewizjonizm znowu osiąga jeden ze swych celów mybyśmy mogli patrzeć życzliwie na pogrom prawa, po darcie zobowiązań zagrożenie całego dzieła pokojowego?! Mybyśmy mieli sobie wyobrażać, że z ewentualnego pożaru tylko dobro Polski będzie jedno jedyne ocalone.

Sama hipoteza brzmi niemożliwie dla ucha polskiego.

W temże piśmie gen. Władysław Sikorski stwierdza:

Siódmego marca zatem zerwano w Berlinie ostatnie więzy, uniemożliwiające Trzeciej Rzeszy podjęcie odwetu w warunkach, w których sprowokowano nad Sprewą przed 22 laty powszechną burzę wojenną, powiększając przez to wydatnie niebezpieczeństwo nowej wojny. Stwierdził to z pewną przesadą jen. Blomberg, mówiąc przed kilku dniami: „Jesteśmy dzisiaj silniejsi, niż w 1914 roku“. Otóż jak wygladaja na tle rzeczywistości ostatnich dni piękne słowa, głoszące pokój, zbliżenie narodów oraz ich przyjazne współżycie. Przypominają one aż do złudzenia analogiczne przemówienia Wilhelma II, który tuż przed wywołaniem najkrwawszej w dziejach świata zawieruchy proklamował się pompatycznie „cesarzem pokoju“.

Konkluzja gen. Sikorskiego pokrywa się z konkluzją, do jakiej dochodzi p. Koskowski i — większość społeczeństwa polskiego:

Nasz sojusz wojskowy z Francją powinien bezwarunkowo wyjść z obecnego przesilenia międzynarodowego wzmocniony i to bez względu na ostateczne wyniki obrad, w-zczętych w Londynie przez znajdującą się na przełomie radę Ligi Narodów.

Warunkiem narzucającym się polityce polskiej jest zupełna jej niezależność, oraz porozumienie się z państwami, które wraz z nią powstały po wiekopomnem zwycięstwie 1918 roku.

Na marginesie

„Płomyk“ i - ubój rytualny...

„I. K. C.“ znowu rozpętał burzę: Zaatakował popularny tygodnik „Płomyk“, wydawany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego za to, że Nr. 25 owego wydawnictwa poświęcił Z. S. R. R., dając w kilku artykułach obraz życia w sąsiedniem państwie. „I.K.C.“ w artykule pod wielce wymownym tytułem „Szaleństwo czy zbrodnia“ napiętnował fakt ten, uważając go za zatruwanie dziecka polskiego jadem propagandy bolszewickiej przez „domorosłych agitatorów sowieckich“, domagając się surowych represyj wobec wspomnianego wydawnictwa.

W obronie „Płomyka“ stanął „Kurjer Poranny“, który wczorajszy swój numer poświęca w dużej części tej napaści, nie szczędząc cierpkich słów pod adresem „I.K.C.“. Przedewszystkiem stwierdza akademik literatury W. Rzymowski, że na łamach tegoż „I.K.C.“ ukazywały się entuzjastyczne artykuły Dra Z. Nowakowskiego o wielu zdobyczach uspołecznionej gospodarki Z.S.R.R., podczas gdy redakcja „Płomyka“ starała się o równomierny podział świateł i cieni w doborze materjału o Z.S.R.R. Dalej autor artykułu „Płomyka“ o teatrze dla dzieci rosyjskich A. Bruski w liście otwartym do Zygmunta Nowakowskiego stwierdza, że w artykule swym oparł się całkowicie na feljetonie Nowakowskiego p. t. „Towariszczi rebiata“, zamieszczonym właśnie w „I.K.C.“ i za to spotkał go na łamach „I.K.C.“ zarzut zatruwania duszy dzieci polskich jadem bolszewizmu“.

Szereg innych autorów, przeważnie z kół nauczycielskich, zarzuca wręcz „I.K.C.“, że w kompanji swej przeciw „Płomykowi“ kieruje się motywami, nic nie mającemi wspólnego z „racją narodowego bytu“. Chodzić ma koncernowi



„I.K.C.“ o założenie pisma dla dzieci, przyczem na drodze stoi „Płomyk“ i związek, będący jego wydawcą.

Cóż powiedzieć — zapytuje W. Rzymowski — o redakcji krakowskiego dziennika, która, ogłosiwszy bez zastrzeżeń entuzjastyczne o Rosji sowieckiej artykuły swego feljetonisty, rzuca się z pianą na ustach na wydawnictwo Związku Nauczycielstwa Polskiego za to, że o tych samych rzeczach pisze ze stokroć większym objektywizmem? Czyżby w walce ze Związkiem Nauczycielstwa wydawnictwo „I K. C.“ chciało powetować sobie straty, spowodowane upadkiem „Tajnego detektywa“? Czyżby dlatego oskarżało innych o propagandę bolszewizmu, że pod groźbą bojkotu zmuszone było do zaniechania propagandy niemniej szkodliwej, lecz bardziej lukratywnej?

Aby osądzić nieprzyzwoitość dziennika krakowskiego, niema potrzeby wchodzić w analizę oddzielnych utworów, zawartych w zaatakowanym numerze „Płomyka“. Przypuśćmy, że tu lub ówdzie redakcja tego pisma rozminęła się z właściwą miarą w traktowaniu przedmiotu. Czyż jednak usterki lub nawet błędy, popełnione w jednym numerze, upoważniają do nieprzytomnego oskarżenia o to, że „młodzież szkolna w Polsce truje się jadem bolszewizmu“? Czyż oskarżenie takie, podjęte niby to w imię zagrożonej kultury, nie staje się właśnie brutalnem podeptaniem etyki i dobrego obyczaju w stosunku do placówki, która ma za sobą 20 lat metodycznej i owocnej pracy?

W podobnym, wzgl. jeszcze ostrzejszym duchu utrzymane są inne artykuły dodatku szkolnego „Kurjera Porannego“. Niewątpliwie „I. K. C.“ na nie zareaguje.

* *
*

Tymczasem dziennik krakowski znalazł sukurs na łamach wileńskiego „Słowa“, którego feljetonista p. W. Charkiewicz całą sprawę stawia na płaszczyźnie identyfikowania bolszewizmu z — żydostwem! Jedynym argumentem, jaki p. Charkiewicz wytoczył przeciw wydawcom „Płomyka“ i — przy sposobności — przeciw wileńskiej komisji teatralnej za wystawienie sztuk bolszewickich, jest moment żydowski tak, jak gdyby Związek Nauczycielstwa Polskiego i wspomniana instancja wileńska były w rękach

Żydów, łaskawych dla wszystkiego, co sowieckie, a nienawidzących wszystkiego, co hitlerowskie, trzecio-rzeszowe. Dla nadania całej sprawie specyficznego posmaku antyżydowskiego, nie zapomniał szan. autor podlać swego feljetonu aktualnym sosem ubojowo-rytualnym. Oto próbka argumentacji owego pana:

Polska pedagogika jest postępowa, jest odważna. Czy jednak odważyłaby się na stosowanie swych poznawczo-wychowawczych metod wobec sąsiada z Zachodu? Czy „Płomyk“ wyda numer, poświęcony Niemcom doby obecnej? Czy ktoś z członków Komisji teatralnej w Wilnie będzie się domagał od teatru wystawiania sztuk niemieckich, propagujących hitleryzm, czystość rasy, ideę odwetową? Czy znajdzie się w Polsce teatr, który ośmieli się wystawić sztukę hitlerowską? Napewno, nie!...

W polskim teatrze i w polskich wydawnictwach panują takie same — kubek w kubek — stosunki, jak w polskich... rzeźniach! Obowiązuje rytuał, niekoniecznie chrześcijański!... Karmią nas tem, na co pozwolą możni świata tego!...

Przejrzyjmy repertuar polskich teatrów za ostatnie lata: czy znajdzie się choć jedną sztukę niemiecką nowszej daty? Nie! Poza Schillera wyjść nie wolno! Nietylko XX, ale i XIX wiek dramatycznej twórczości niemieckiej jest na indeksie! Dlaczego? — No, bo istniejące w Polsce biura teatralne, które dostarczają teatrom przekładów obcych sztuk, doskonale się znają na... przepisach rytualnych!...

Otwórzmy Rocznik Literacki na stronicy, wykazującej dorobek literacki przekładów niemieckich za ostatni rok. Jakże ubogo wygląda ten wykaz wobec imponującego swemi rozmiarami wykazu przekładów z rosyjskiego. Zastanówmy się nad nazwiskami autorów niemieckich, to rasiści czystej krwi, ale reprezentujący... rasę semicką!...

Pomijamy w tej chwili kwestję, czy literatura hitlerowska wogóle znalazła tłumaczy na inne języki, czy repertuar teatrów Trzeciej Rzeszy wyszedł poza jej rogatki. Jeśli chodzi o sprawy żydowskie, to mamy wszak *made in Poland* sztuki teatralne („Zburzenie Jerozolimy“ Konczyńskiego), odpowiadające wszelkim przepisom rytualnym... antysemitów, a mimo to wystawiane w Warszawie i Poznaniu.

Skierowanie sprawy „Płomyka“ na tory żydowskie, czy antyżydowskie jest pomysłem, nad którym przechodzimy do porządku dziennego. Żydostwo nie ma nic wspólnego ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, wydawcą „Płomyka“, a rzekoma spólnota żydowsko-bolszewicka przestała już być argumentem nawet dla najzagorzalszych endeków.

(y)

SWEMU Wielce Szanownemu Szefowi WPanu JÓZEFOWI WEKSLEROWI z okazji zaślubin Jego Córki P. MGR. EWY WEKSLERÓWNY z INŻ. JAKÓBEM MÜHLSTEINEM zasyła najserdeczniejsze życzenia

PERSONEL FIRMY JÓZEF WEKSLER w Krakowie

Przegląd gospodarczy

Opodatkowanie obrotów przedsiębiorstw ekspedycyjnych

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych wystąpił do Ministerstwa Skarbu o zmianę odpowiednich przepisów rozporządzenia wykonawczego do ustawy o państwowym podatku przemysłowym w tym kierunku, ażeby z podlegającego opodatkowaniu obrotu przedsiębiorstw ekspedycyjnych, jaki stanowią wszelkie wynagrodzenia (prowizje, komisowe i t. p.) za świadczenia i usługi — były wyłączone kwoty przechodnie (np. koszty przewozu, ubezpieczenia towarów), wyłożone na rzecz klijentów i w ich zastępstwie.

Związek Izb podkreślił, iż żądanie władz skarbowych, aby przedsiębiorstwa ekspedycyjne wystawiały rachunki, zawierające dokładne wyszczególnienie wszelkich kosztów wyłożonych za klijentów, jest w wielu wypadkach nie możliwe do zrealizowania, zwłaszcza przy tranzakcjach eksportowych, oraz przy kolejowym przewozie przesyłek drobnicowych. Sfery przemysłowe i handlowe, zwłaszcza przy kalkulacji eksportowej z reguły przed zawarciem tranzakcyj, żądają od ekspedytorów przedstawienia rachunków ryczałtowych za uskutecznianie przez nich usługi.

Z uwagi na to, iż z jednej strony utrzymanie rachunków o stawkach ryczałtowych jest niezbędne przy obecnym stanie życia gospodarczego, a z drugiej — niesłuszne byłoby przyjęcie za podstawę wymiaru podatku obrotowego ogólnej sumy rachunków ryczałtowych, należałoby zatem za podstawę dla wymiaru tego podatku przyjąć saldo do rachunku ekspedycyjnego, wykazujące sumę otrzymanych przez przedsiębiorstwo ekspedycyjne wynagrodzeń za wykonane usługi.

Składanie rowerów przez przedsiębiorstwa handlowe

W handlu rowerami wytworzyła się praktyka, wedle której przedsiębiorstwa handlowe nie zakupują gotowych rowerów, lecz tylko części składowe, które następnie montują w jedną całość. Zwyczaj ten, który jest stosowany zarówno w stosunku do fabryk krajowych jak i zagranicznych wytworzył się z tego powodu, ponieważ z jednej strony zakupno części składowych roweru taniej się kalkuluje, a z drugiej strony, kupiec sprowadzając części składowe roweru, które następnie n sie bie montuje, może przez odpowiedni dobór tych części bardziej uczynić zadość wymogom klienteli.

Strona techniczna montowania rowerów nie przedstawia się w sposób zbyt skomplikowany. W pierwszym rzędzie stwierdzić należy, że utrzymanie specjalnie dla tego celu urządzonego warsztatu mechanicznego, nie jest konieczne, ponieważ montaż rowerów może być dokonany przy pomocy t. zw. trzymadła oraz kilku kluczy służących do przekręcania śrub. Osoba zaś dokonująca montażu, musi wprawdzie posiadać pewien zasób wiadomości fachowych, jednakowoż nie w takim zakresie, któryby wymagał dłuższej nauki lub praktyki w tej mierze.

Jeżeli więc przedsiębiorstwo handlowe składa rowery z zakupionych części w jedną całość bez używania dla tego celu specjalnie urządzonego warsztatu mechanicznego, to, zdaniem Izby Przemysłowo - Handlowej we Lwowie, czynność ta kwalifikuje się jako czynność przygotowawcza handlowa w rozumieniu art. 7 ust. 3 ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Gdy natomiast przedsiębiorstwo handlowe posiada warsztat mechaniczny, urządzony dla montowania rowerów, wówczas przyjąć należy, że nie ogranicza się ono tylko do montażu, lecz że przedsiębiorstwo to dokonuje również pewnych przeróbek oraz napraw ek, posiadających charakter przerobu nabytego towaru w pojęciu wyżej wspomnianego artykułu ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Areszt na pensję i należności pracownika

Stosowanie aresztu na pensję pracownika czy zarobek robotnicy, mimo że jest zjawiskiem dość częstem, nasuwa szereg różnorodnych wątpliwości. Zgodnie z postanowieniami kodeksu postępowania cywilnego (art. 575) uposażenia służbowe, zaopatrzenia emerytalne pracowników umysłowych i robotników, pracowników samorządowych, diety posłów i senatorów, jak również inne świadczenia powtarzające się, których celem jest zapewnienie utrzymania, o ile nie przewyższają 1500 zł. miesięcznie, podlegają egzekucji w 1/5 części, a na zaspokojenie należności alimentarnych w 2/5; suma 100 zł. miesięcznie wolna jest od egzekucji z wyjątkiem pretensyj alimentarnych. W związku z tem wyłania się często kwestja, czy i o ile wolno położyć areszt na sumy, wypłacane pracownikowi z tytułu gratyfikacji, odszkodowania za urlop, wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych i tp.

Sprawa ta wynikła ostatnio m. in. w jednym z urzędów państwowych w związku z położeniem aresztu na należnościach pracownika. Ponieważ zajęciu przez komornika ulegają m. in. wszystkie kapitały dłużnika, przeto urząd stanął na stanowisku że tego rodzaju świadczenia „nie powtarzające się całkowicie“ podlegają egzekucji do całkowitej wysokości zasądzonej sumy; art. 572 K. P. C. bowiem, ustalający co mianowicie nie podlega egzekucji, nie wymienia tego rodzaju świadczeń, a ograniczenie potrącenia 1/5 dotyczy tylko uposażeń powtarzających się, płatnych periodycznie, w pewnych stałych odstępach czasu.

47) **ADRIENNE THOMAS** Przekład autoryzowany

KATARZYNO! SWIAT SIĘ PALI!

Kilka dni po wyroku wydała wreszcie prokuratura zwłoki zamordowanego policjanta. Teraz odbyć się mógł już całkiem regularny pogrzeb.

Pogrzeb wachmistrza Lohera. Pogrzeb także pani Thommen. Wachmistrza Lohera odprowadza bardzo wielu ludzi. Jego pogrzeb uroczysty jest czemś w rodzaju pronunciamento.

Ale za panią Thommen, której pogrzeb odbywa się tego samego dnia kroczy tylko Bartels. Pani Olga, Eryka i kwieciarka ciekawie się przypatrują. Bartels spojrzeniem nakazuje żonie i dziecku udać się do domu. A kwieciarka wraca do swego sklepu, bo Cecile Angele, która w rzeczywistości nazywa się Augusta Platte, chce coś kupić.

„Czem mogę służyć“ pyta kwieciarka, a uśmiech przeznaczony tylko dla kupujących zjawia się na jej wargach.

Cecile-Angele szlocha: „Tylko kilka kwiatów dla tej biednej kobiety. Mój Boże! Bez księdza — niechże więc będą przynajmniej kwiaty.“

„Czy Pani ją znała?“

„Nigdy nie widziałam“ odpowiada Cecile Angele „ale człowiek ma przecież serce.“ Kwieciarka oblicza wartość serca na pieniądze, proponując goździki.

Cecile-Angele decyduje się do tańszych goździków alpejskich. Są to zresztą jedyne kwiaty, których pani Thommen nie znosiła.

„Co pani mówi do tego?“ pyta się pięć minut później kwieciarka żony portjera, „Ta warjatka musiała kupić kwiaty dla Thommen? Nawet jej nie znała. Wolałaby wydać te pieniądze na mydło dla siebie. Bardziej jejby się to przydało.“

„Pani ma zupełną rację“ zgadza się żona portjera, „ta osoba jest tak brudna, że nosi koszulę odwróconą na drugą stronę. Tak twierdzi dochodząca Glasswitzen. A pani Thommen, mówi Glasswitzen, była osobą bardzo czystą. O tak, czystą ona była — ale...“

— — — — — — — — —

Katarzyna jest w nowym kraju. Berlin ulatnia się w jej myśli. Dzielnica zachodnia, podwórza berlińskie, ich echo i miłość, która była obłudą, o której śpiewają kucharki. Rozpływa się to, co było Berlinem: Wielka nieromantyczna a przecież głęboko romantyczna trzeźwość mieszczańska począwszy od pani Olgi aż do pana Boissiera. Nadpływa obłok tego co jest nieznane.

Eryka znowu stoi w bramie, z jej przygnębionej tak często kułakami obrabianej twarzy spogląda poprzez czarną trumnę pani Thommen nieokreślone zdziwienie.

Zapada się to co było Berlinem...,

II. ROZDZIAŁ

OJCIEC

Joanna wychyla się z okna wagonu kolei Strasburg — Frankfurt — Berlin.

Katarzyna i Mikołaj są na peronie.

A wszyscy trzej mówią inaczej niż myślą.

Dziś dostanę z powrotem swoje pierwsze wypracowanie francuskie“, mówi Katarzyna nie myśląc wcale o tem wypracowaniu. Chciałaby tylko matkę prosić, by wysiadła i pozostała.

„Nie musisz się tylko denerwować, jeśli będzie trochę więcej błędów, niż zazwyczaj. Musisz się dopiero przyzwyczaić do nowych warunków“, odpowiada Joanna, a w głębi duszy interesuje ją tylko jedno: Jak dziwne, że pozostawia teraz dziecko swemu ojcu.

Mikołaj omawia rzeczowo kilka spraw, tyczących się instytutu i nowego planu szkolnego, a przed nim wyłania się owa jedna godzina w domu jego ,kiedyto ta kobieta była mu bliską — przed czternastu laty. I jak owa godzina złączona jest z temi minutami spędzonemi przy oknie w pociągu.

Joanna wygląda bardzo młodo... prawie, jak wtenczas... i jak wtenczas, a jednak inaczej wyczytać można z jej oczu nieświadomość i lęk instynktowny, gdy mówi:

(C. d. n.)

Wiadomości z kraju

—-oOo-—

Senat Uniwersytetu Poznańskiego przeciw zrzeszeniu studentów żydowskich

Senat Uniwersytetu Poznańskiego odrzucił prośbę środowiska studentów - Żydów w Poznaniu o zalegalizowanie Wzajemnej Pomocy Studentów - Żydów U. P. Decyzję swą senat motywuje „niecelowością" utworzenia takiego związku ze względu na małą liczbę studentów-Żydów w Poznaniu. Zaznaczyć należy, że statut U. P. Przewiduje legalizowanie stowarzyszeń, liczących conajmniej 15 członków, liczba zaś studentów - Żydów sytuację nader przykrą, gdyż zgodnie z przepisami o stowarzyszeniach, każda organizacja akademicka podlega legalizacji władz akademickich.

Polski Czerwony Krzyż — narzędziem bojkotu Żydów?

Chrześcijańscy dorożkarze w Piotrkowie chwycili się niepraktykowanego dotychczas sposobu walki konkurencyjnej z dorożkarzami-Żydami. Mianowicie założyli oni przy Polskim Czerwonym Krzyżu związek dorożkarski i dla odróżnienia chrześcijan od Żydów, dorożkarze chrześcijańscy wyjeżdżają na miasto z Czerwonym Krzyżem na piersiż. W kołach żydowskich wywołało zdumienie, że taka organizacja, jak P. C. K., która ma wyłącznie humanitarne cele i nieraz też apeluje do ludności żydowskiej, pozwala się wyzyskać jako narzędzie w antyżydowskiej walce konkurencyjnej. (ŻAT.).

Strajk protestacyjny przeciw zajściom antyżydowskim

W związku z proklamowanym na wtorek przez Radę Krajową Związków Zawodowych strajku protestacyjnego przeciwko zajściom antyżydowskim, do strajku przyłączyły się m. in. też związki nauczycieli żydowskich. Pozatem zgłosił też akces do strajku Zw. Pracowników Gminy Żydowskiej w Warszawie.

Zajście ze sprzedawcą pisma żydożerczego

Onegdaj około godziny 4-tej popołudniu przechodziła przez Krak. Przedmieście w Warszawie p. Estera Wicińska, modystka. Nagle zbliżył się do niej pewien osobnik, sprzedający antysemicki tygodnik i zaproponował jje kupno pisma. Pani W. odmówiła. Wówczas kolporter obrzucił ją stekiem wyzwisk wołając m. in.: „Żydowskie bydlę!..."

Napastowana wezwała policjanta, który wylegitymował zuchwałego sprzedawcę. Okazał się nim J. Mikulski, którego odprowadzono do komisarjatu, gdzie spisany został protokuł.

Pogrzeb chrześcijański na koszt towarzystwa żydowskiego

Starostwo grodzkie Warszawa - Północ zwróciło się do żyd. tow. „Ostatniej Posługi" o zajęcie się pogrzebem chrześcijańskim Jadwigi Klebner, liczącej 1 rok i 2 miesiące, która w dniu 8 bm. zmarła w szpitalu im. Karola i Marji.

Rodzina która nie miała środków na pochowanie nieszczęśliwego dziecka, zwracała się do różnych instytucyj o przyjście z pomocą, ale bez skutku. W rezultacie sprawą tą zajęła się „Ostatnia Posługa" która onegdaj urządziła pogrzeb na swój koszt.

Wersje o pogrzebaniu żywcem spowodowały ekshumację zwłok

W Moszczenicy wyżnej (pow. nowosądecki) zmarł przed kilku dniami 20-letni rolnik, Marduła. Śmierć jego tak silnie podziałała na starego ojca, że w przeddzień pogrzebu staruszek zmarł na atak sercowy.

Prawdopodobnie fakt, że zwłoki starego Marduły nie skostniały w normalnym czasie — a to spowodu zbytniego ciepła w mieszkaniu — spowodował powstanie pogłoski, że Marduła jest w letargu. Mimo wezwania lekarza dra Dormusa, który na cmentarzu powtórnie stwierdził że Marduła nie żyje — ludność w dalszym ciągu uparcie rozpowszechniała wieść, że Mardulę pogrzebano w letargu. Wobec tego zarządził prokurator ekshumację zwłok i sekcję, która ponad wszelką wątpliwość wykazała, że Marduła zmarł wskutek ataku sercowego. To dopiero uspokoiło opinję publiczną

B. komornik przed sądem

Nowosądecki sąd okręgowy rozpatrywał onegdaj na sesji wyjazdowej w Muszynie sprawę b komornika sądowego w Muszynie Leonarda Kazimierza Słowika, oskarżonego o to, że w ciągu swego urzędowania w r. 1934 i 1935 przywłaszczył sobie na szkodę Skarbu kwotę zł. 333.16 na szkodę stron 685 zł., których nie przeprowadził przez księgi, nieprawnie likwidował i pobierał wyższe opłaty egzekucyjne, niż przewidziane taksą, a nadto poświadczał nieprawdę co do okoliczności, mających znaczenie prawne w ten sposób, iż składa relacje o niewykonaniu egzekucji spowodu braku ruchomoci, podlegających zajęciu mimo, iż do dłużników wogóle nie przychodził i stanu takiego nie stwierdził.

Do rozprawy wezwano 17 świadków.

Oskarżony przyznał się do przywłaszczenia sum wymienionych w akcie oskarżenia, a tłomaczył się chorobą żony, która będąc nałogową alkoholiczką, zmuszała go do wydawania na trunki.

Przed otwarciem postępowania dowodowego postawił obrońca b. komornika wniosek o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego twierdząc, że oskarżony jest epileptykiem i dlatego odpowiedzialność jego za czyny popełnione jest conajmniej bardzo ograniczona.

Trybunał przesłuchał lekarza dra Marca, który leczył oskarżonego jeszcze w czasie jego urzędowania, a gdy tenże potwierdził tezę obrony i przedstawił sądowi swe wątpliwości co do zupełnej poczytalności b. komornika — trybunał przychylił się do wniosku obrońcy i odroczył sprawę celem zbadania stanu umysłowego oskarżonego.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes S. O. dr. Döllinger, wotowali s. s. o. dr. Ściora i as. Piękoś, oskarżał prok. dr. Schreyer, bronił adw. dr. Schwarz.

Przygody sekwestratora

Lódzka Freie Presse donosi o niesamowitych przyggdach sekwestratora z urzędu skarbowego w Olkuszu. Oto wybrał się on do wsi Michałówka w powiecie dęblińskim. Gdy gospodarz Migza do którego zagrody zmierzał, ujrzał go z daleka, pobiegł do chlewu i tam powiesił się na pasku.

Sekwestrator, po bezskutecznem pukaniu, wszedł do chlewu, by ewentualnie zająć świnię. Spostrzegłszy wisielca odciął go i zdołał przywrócić do życia, co uskuteczniwszy zrezygnował z urzędowych czynności i udał się do innej zagrody. Tam chłopek chwycił siekierę i oświadczył, że go zarąbie, jeśli się poważy zająć mu krowę. Dopiero interwencja policji umożliwiła zajęcie krowy.

Niesamowite samobójstwo

Wstrząsający wypadek wydarzył się we wsi Słobiecko, woj. warszawskie.

Młody wieśniak Franciszek Kozak kochał się w córce gospodarza, z którą zamierzał się ożenić.

Młodzieniec stawał do poboru i spowodu choroby otrzymał odroczenie. Niedawno znów stawał przed komisją. Tym razem otrzymał kategorję D. jako niezdolny do służby wojskowej.

Na wieść o tem dziewczyna wzgardziła młodzieńcem i odmówiła mu ręki. Odmową tą Kozak tak się przejął, iż postanowił targnąć się na swe życie.

W tym celu okręcił się kilkakrotnie drutem z anteny, koniec zaś drutu zarzucił na przewodnik elektryczny o sile 6000 wolt, ponosząc momentalną śmierć.

W tym samym czasie przejechał wozem Franciszek Zbroja. Koń zaplątał się w zwoje drutów i padł. Zbroja doznał poważnych obrażeń.

Kotrolorzy pocztowi brali łapówki od listonoszy

W tych dniach wykryta została w Warszawie afera kontrolerów, sprawujących nadzór nad listonoszami pocztowymi. Nadużycia polegały na tem, iż kontrolerzy brali łapówki i wzamian za to dawali uprzywilejowanym listonoszom lepsze rejony, dające większe poboczne dochody.

Władze prokuratorskie wszczęły dochodzenie, nakazując aresztowanie kilku wmieszanych w tę aferę kontrolerów.

RADJO

Kraków (293.5) **WTOREK, 17. MARCA 1936**

6.30 Audycja poranna. 6.50 Melodje Schubertowskie (płyty). o 7.20 dzien. poranny z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj. 8.00 audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 dziennik południowy i audycja dla szkół (dzieci młodszych), obrazek pt.: „Na jarmarku" Janiny Broniewskiej. 12.30 Rafel w różnych interpretacjach (płyty). 13.25 chwilka gospod. domowego i „Z rynku pracy". 13.35 Koncert popularny z płyt z udziałem tercetu cytrowego w wykonaniu braci Reindlów (Emil i Tadeusz) oraz Marji Ciochoniowny. 15.15 wiadomoci o eksp. polskim i przegląd giełdowy. 15.30 muzyka operetkowa w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Mussorgski--Symfonik (płyty). 16.45 „Cała Polska Śpiewa" audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17.00 „Piękno Polskiego Krajobrazu" odczyt wygłosi dr. Jerzy Smoleński, prof. U. J. (na wszystkie rozgłośnie). 17.15 ‚Krajobrazy w muzyce" koncert w wykonaniu ork. kameralnej pod dyr. dr. Adama Hermana (na wszystkie rozgłośnie). 17.50 „Encyklopedja mówiona" — inż. Stan. Broniewski. 18.00 Koncert muzyki jugosławiańskiej. Wykonawcy: Marja Sokół (śpiew) i Antoni Rudnicki (fort i akomp.) 18.30 „Ekscelencja-literat" (hr. Wojciech Dzieduszycki) szkic literacki — wygł. Aleksander Piskor. 18.45 Program na dzień następny. 18.50 Odczyt pt.: „Psychologiczne podstawy tresury psa służbowego" wygłosi dr. Juljusz Jakóbiec, asyst. U. J. 19.00 „Wodzowi, życzenie żołnierskie". Zbiorowa audycja żołnierska. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.30 „Humor Leona Ślezaka" monolog w opracowaniu i wykonaniu Teofila Trzecińskiego. 20.10 „Czar munduru" operetka Michała Świerzyńskiego w wyk. ork. PR. pod. dyr. Zdz. Górzyńskiego oraz solistów, w pierwszej przerwie: dziennik wieczorny, w drugiej przerwie: „Obrazki z Polski współczesnej". 22.15 Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Koncert reklamowy. 22.15 „Wskazania Piłsudskiego dla Narodu" odczyt w języku esperanckim wygł. prof. dr. Odo Bujwid (na Warszawę). 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 Orkiestra B. v. Geczy gra do tańca (płyty).

Warszawa. (1339.3) 6.50 p. Kraków, 16.15 Muzyka lekka, 18.30 p. Kraków.

Lwów. (377.4) 12.30 Współczesna opera (płyty) 15.20 p. Kraków, 22.45 Minuty literackie, 23.05 Płyty.

Katowice. (395.8) 6.50 p. Kraków, 16.30 Solo na klarnecie (płyty), 18.30 Uwagi lekarza o przeżyciach młodzieży w wieku dojrzewania — odczyt wygłosi dr. Stanisław Hilewich, 18.45 Płyty, 22.45 „Wiara w przeznaczenie człowieka w świetle badań naukowych" — odczyt — wygłosi dr. Konstanty Sobolski.

Moskwa. 1724) 18.00 „Piękna Helena" operetka Offenbacha, 20.00 Recital skrzypcowy Dawida Ojstracha.

Medjolan. (368.6) 20.35 „Cygańska Miłość" — operetka Lehara.

Z sali koncertowei

Koncert Symfoniczny

Berdjajew wyładował całą swoją energję, rytmiczność i dynamiczność dyrygencką w „Sabacie Czarownic" z Symfonji Fantastycznej Berlioza, tej jedynej części, dla której warto było napisać dzieło to, przemawiającej jeszcze wciąż do dzisiejszego słuchacza swą fantastyczną makabrycznością, piekielnym wrzaskiem, wykrzywioną karykaturą obrządku czarnej magji i wisielczym humorem. Dźwiękowy obraz impresjonistyczny o barwach nabiegłych krwią i szatańskiej treści pozostawia daleko w tyle za sobą poprzedzające części o naiwności programu i teatralności dźwięków trącących dziś myszką przeromantyzowanej naiwności, która już nikogo nie bierze. Interesującą nowością był „Wstęp do dramatu" znanego kompozytora polskiego Rytla, dzieło kulminujące w olbrzymiem przeinstrumentowaniu orkiestralnem tematów dość prostych, a wykazujące znaczny zmysł autora dla kolorystyki orkiestralnej. Na zakończenie przeszła trjumfalnie uwertura Wagnera do Rienziego, w której rewolucyjny kompozytor znajduje się jeszcze pod widocznym wpływem wielkiej opery francuskiej, ale już wysuwa pazury swej kolosalnej inwencji muzycznej.

Wykonanie wszystkich utworów odznaczało się niezwykłym impetem i werwą, która niekiedy w instrumentach blaszanych przekraczała granice stosunku grup instrumentalnych naszej orkiestry i przykrywała kwintet smyczkowy.

Dr. Apte

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— TEATR ŻYDOWSKI (Bocheńska 7). Spowodu wielkiego zainteresowania publiczności krakowskiej występami uroczej artystki Diny Halpern, oraz jej partnera Sema Broneckiego na czele pierwszorzędnego zespołu udało się Dyrekcji teatru przedłużyć powyższe występy na dalsze trzy dni. Dziś we wtorek „Ślub w więzieniu" po cenach popularnych. Bilety do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46, a od 7 przy kasie teatru.

— „JUDASZ Z KARIOTHU" z L. SOLSKIM. Dzisiaj we wtorek i w czwartek powtórzenie dramatu K. H. Rostworowskiego „Judasz z Kariothu" z Ludwikiem Solskim, znakomitym odtwórcą roli tytułowej.

— „MATURA", świetna sztuka Wl. Fodora, w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego dana będzie jutro w środę, w premjerowej obsadzie.

— „FRYDERYK WIELKI", sztuka Adolfa Nowaczyńskiego będzie najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego. W roli tytułowej wystąpi Ludwik Solski.

— „RIGOLETTO" z ADĄ SARI. W najbliższy poniedziałek, 23 bm. daje opera krakowska melodyjną operę Verdi'ego „Rigoletto" ze znakomitą naszą śpiewaczką Adą Sari oraz Janina Sowilską, mezzosopranistką opery warszawskiej W rolach męskich wystąpią T. Szymonowicz, St. Romanowski, A. Mazanek, Kruszewski, Woźniak i in.

— ISA KREMER, światowej sławy międzynarodowa pieśniarka, wystąpi *we środę* 18 *bm. w Starym Teatrze* w przebojowym międzynarodowym repertuarze, wykonując piosenki i pieśni w kilkunastu językach. Występy Isy Kremer są we wszystkich centrach muzycznych wielką atrakcją, a fenomenalna artystka porywa słuchaczy niezwykłym talentem muzycznym i odtwórczym, czarując wdziękiem, ruchem, gestem i wielką siłą mimicznego wyrazu. Zapowiedź koncertu wywołała w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie.

— HANKA ORDONÓWNA I IGO SYM. Znakomici artyści warszawscy, a to niezrównana pieśniarka, ulubienica publiczności *Hanka Ordonówna*, oraz popularny piosenkarz, gwiazdor filmowy *Igo Sym*, wystąpią w naszem mieście z jedynym wieczorem *w sobotę 21 bm. w Starym Teatrze*. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 0.80 — 4.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— PROF. STEFAN SCHLEICHKORN, znakomity altowiolista wystąpi po powrocie z pełnego triumfów artystycznego tourne po Palestynie tylko jeden raz we środę dnia 18 bm. w Sali Saskiej o godz. 8.15 wiecz. z koncertem solowym, którego dochód przeznaczony jest na rzecz Stow. „Samopomoc".

— KONCERT „DOBRANEJ CZWÓRKI": Polski Czerwony Krzyż, Koło Prac. Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie urządza dnia 22. bm. w Sali Saskiej o godz. 8.15 wieczór koncert znanego zespołu śpiewaczego „Dobrana Czwórka" (Więcławówne, Mesar, Szyfman, Kruszewski), z którego całkowity dochód przeznaczony jest na umundurowanie drużyny ratowniczej Polskiego Czerwonego Krzyża.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Jego wielka miłość" (Jaracz i Zellchowska).

APOLLO: „Złotowłosy brzdąc" (Shirley Temple).

ATLANTIC: „Piekło" „To robią mężczyźni" (Szöke Szakall, Rozsi Barsonyi i in.).

BAGATELA: „Gangsterzy" (Borys Karloff i Jackie Cooper) oraz rewja: „Opera w kratkę.

CAPITOL: (Podgórze) „Szturmowa Brygada Zacharowa" i „Buster Keaton".

STELLA: „Precz z teściową" i „Pojedynek ze śmiercią".

ŚWIT: „Pan Twardowski".

SZTUKA: „Peter Ibbetson" (Gary Cooper).

UCIECHA: „Za chwilę szczęścia" (Irena Dunn, Robert Talyor).

WANDA: „Zaczęło się od pocałunku" (Jean Crawford).

Broszury o uboju rytualnym

Broszura o uboju rytualnym w języku polskim częstochowskiego rabina Nahuma Asza ukazała się obecnie w trzeciem uzupełnionem wydaniu. Jeden rozdział nowego wydania broszury poświęcony jest dyskusji o uboju w sejmowej komisji administracyjnej. Rabin Asz zbija wszystkie „naukowe" argumenty „rzeczoznawcy" ks. Trzeciaka.

Nadto ukazała się broszura sekretarza Komitetu Obrony Uboju Ryt. p. Zajdmana. Broszura ta, która w dniu wczorajszym rozesłana została do wszystkich posłów i senatorów oraz przedstawicieli władz, odsłania kulisy zamachu na ubój rytualny. Pozatem autor dowodzi, że projekt zakazu uboju rytualnego, wniesiony do Sejmu przez posłankę panią Prystorową jest prawie że dosłownym odpisem ustawy o zakazie szechity w Niemczech. Broszura zajmuje się też dokładną analizą ekspertyzy ks. Trzeciaka i wykazuje absolutną nieznajomość ks. Trzeciaka religijnych przepisów żydowskich. Autor broszury ofiaruje też każdą żądaną sumę, o ile ks. Trzeciak potrafi przeczytać w oryginale choć jedną kartę Talmudu...

Ze Związku Makkabi w Polsce

KURS DLA PRZODOWNIKÓW (NIC) GIMNASTYKI W WARSZAWIE.

Komitet Centralny organizuje w Warszawie w okresie między 7— 19 kwietnia rb. kurs dla przodowników (nic) gimnastyki. Kurs obejmuje zajęcia teoretyczne i praktyczne z całokształtu pracy sportowej w klubie.

Opłata za kurs wynosi: zł. 45 — z utrzymaniem i noclegami; zł. 10 — bez utrzymania i noclegów.

Zgłoszenia należy nadsyłać na adres Centrali, Warszawa, Królewska 20 m. 4. załączając odcinek z dokonanej wpłaty należnoci za kurs na kon to nasze PKO 29.314.

Uczestnicy kursu będą korzystali ze zleceń na przejazd.

MISTRZOSTWA ZWIĄZKU „MAKKABI" NA ROK 1936.

Komitet Centralny, na ostatniem posiedzeniu uchwalił przeprowadzić mistrzostwa Związkowe na rok 1936 we wszystkich dyscyplinach sportowych.

W mistrzostwach będą mogły wziąć udział kluby, które uczestniczyły w mistrzostwach Okręgowych.

Termin mistrzostw pingpongowych został ustalony na dzień 13 i 14 kwietnia rb. Do mistrzostw dopuszczeni będą: mistrz i v. mistrz drużynowy Okręgów i mistrz i v. mistrz indywidualny Okręgów.

Zgłoszenia należy nadsyłać na adres Centrali do dnia 25 marca br.

Terminarz mistrzostw w innych dyscyplinach sportowych zostanie ustalony w najbliższym czasie w porozumieniu z kapitanami związkowymi.

ZAWODY MIĘDZYPAŃSTWOWE.

Komitet Centralny, realizując uchwałę wydziału techniczno - sportowego Światowego Związku „Makkabi" (II. A. T. O.) w przedmiocie nawiązania kontaktu i współpracy ze związkami bratnimi „Makkabi" zwrócił się do Związków „Makkabi" w Austrji, Czechosłowacji, Rumunji, Łotwy i Anglji z propozycją rozegrania zawodów międzypaństwowych w boksie, tenisie stołowym, wioślarstwie i piłce nożnej.

OBOZY LETNIE ZWIĄZKU „MAKKABI"

Tradycją lat ubiegłych organizuje Związek „Makabi" i w roku bieżącym szeroką sieć obozownictwa letniego.

Do klubów został rozesłany specjalny okólnik w sprawie zgłoszenia obozów letnich do zatwierdzenia. Organizatorzy obozów winni bezwzględnie się zastosować do instrukcji i przepisów obowiązujących Państwowego Urzędu Wych. Fiz. który znalazł wyraz w instrukcjach, zawartych w rozesłanym przez nas okólniku.

Termin zgłaszania wniosków o zatwierdzeniu obozów mija z dniem 25 bm.

ZAKOŃCZENIE WALK O MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE.

Meczem IKP—Skoda zakończyły się tegoroczne rozgrywki bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zajęła zgodnie z przewidywaniami poznańska Warta, na drugiem miejscu uplasowała się drużyna łódzka IKP. wskutek niespodziewanego zwycięstwa nad Skodą warszawską, która zajęła trzecie miejsce. Na czwartem znalazł się IKB (Śląsk).

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, 16. 3. Zebranie giełdowe miało przebieg nieco więcej ożywiony, kursy były częściowo utrzymane, częściowo słabsze. Zainteresowanie i obroty były średnie. Do tranzakcyj doszło: „Elektrownię" po zł. 12 oraz „Chodorowem" po zł. 81.

Na pogiełdziu: 6% Poż. Pol. Am. dol. 74.75.

* * *

Na rynku walutowym i dewizowym tendencja bez zmiany. Płacono za dolar 5.25, 5.28, dolar złoty 9.02 — 9.07, Bank Polski płacił za dolary 5.24, funt ang. 26.12 — 26.27, marka niem. 134 — 140, korona czeska 19 — 20.

Dewizy: N. York 5.26 — 5.29, Londyn 26.15 — 26.27, Paryż 34.93 — 35.05, Szwajcarja 172.75 — 173.75, Berlin 212.75 — 213.75, Wiedeń 99 — 100, Praga 21.90 — 22.02.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 16. 3. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 96. Tendencja mocna.

Papiery procentowe: 5 proc. poż. konwersyjna 60.25, 5 proc. poż. konwersyjna kolejowa 56.25, 6 proc. poż. dolarowa 73.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 51.75 — 51.65, 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.25 — 62.38 — 62.25 pięciosetki 62.63, setki 68.50. Tendencja niejednolita.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Bku Rolnego bez zmiany.

* * *

Dewizy: Belgja 89.48, Holandja 360.90. Londyn 26.23, Nowy Jork telegraficzny 5.27¾, Oslo 131.75, Paryż 35.01, Praga 21.95, Szwajcarja 173.30. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa 16. 3. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.27½ przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.27 oraz 5.29 w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: owies (450 — 470 grl.) 14.75 — 15 — owies standartowy 14.25 — 14.50 stałe, otręby żytnie przem. stand. 10.25 — 10.75, otręby pszenno średnie przem. stand 10.75 — 11.50.

Ogólny obrót: 3133, 4 ton. żyta 1085, pszenicy 475, jęczmienia 352, owsa 276. Uwaga pozostaje bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 16. 3. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.21, Londyn 15.14, Nowy Jork 3.04 5/8, Bruksela 51.67¼, Medjolan 24.25, Madryt 41.87½, Amsterdam 208.30, Berlin 123.20, Wiedeń noty 56.70, Sztokholm 78.05, Oslo 76.05, Kopenhaga 67.57½, Praga 12.69, Warszawa 57.72½, Białogród 7, Ateny 2.90, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 2.42, Helsinki 6.66¾, Japonja 88.25. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 91, w Paryżu Fr. fr. 1700, w Zurychu Dol. 62.50, przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 16. 3. Kursy zamknięcia: 8 proc. poż. Dillonowska 89.125, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 106.25, 6 proc. poż. Dolarowa 75.50, 7 proc. poż. m. Warszawy 67.125, 7 proc. poż. Śląska 68.625. Tendencja niejednolita.

Dzisiejszy strajk demonstracyjny

Warszawa, 16. 3. (Sin). Jak wiadomo, proklamowany został na wtorek powszechny strajk wszystkich robotników żydowskich pod hasłem walki z faszyzmem, antysemityzmem i przeciwko ekscesom antyżydowskim. Rada Krajowa Żydowskich Związków Zawodowych przyjęła tą uchwałę jednomyślnie, a Rada Centralna Polskich Związków Zawodowych postanowiła poprzeć tę akcję.

W Białymstoku strajkować będą nietylko Żydzi, ale też wszyscy robotnicy Polacy, którzy należą do PPS.

W Piotrkowie i w innych miastach i miasteczkach PPS. wyda odezwy dla wyjaśnienia akcji robotników żydowskich.

W Warszawie odbędą się we wszystkich zakładach masówki pod hasłem walki z antysemityzmem. Sklepy, biura i instytucje żydowskie będą w Warszawie zamknięte przez cały dzień, a gazety ukażą się dopiero o godzinie 2 popołudniu. (Zob. Wiadomości z kraju na str. 10).

Wielki proces trucicielski rozpoczął się w Sosnowcu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec, 16. 3. (K). Proces trucicielski przeciw Pawłowi Grzeszolskiemu, który rozpoczął się dziś w Sosnowcu, stał się sensacją dnia. Od czasu procesu Gorgonowej żadna rozprawa nie wzbudziła takiego zainteresowania, jak dzisiejsza. Cały proces jest osłonięty mgłą tajemnicy i opiera się wyłącznie na poszlakach. O wielkiem zainteresowaniu może świadczyć przybycie kilkunastu dziennikarzy pism stołecznych. Przed gmachem sądu i w kuluarach gromadzą się tłumy ciekawych, lecz podwójna kontrola biletów uniemożliwia wstęp na salę rozpraw nawet pracownikom sądowym.

Oskarżonego Grzeszolskiego przyprowadzono na salę o godzinie 9-ej rano. Jest on spokojny i zupełnie opanowany. O godz. 10-tej na salę wchodzi trybunał. Przewodniczący sędzia Czaplicki, wotują s. o. Michalski i Malinowski. Oskarżają prokuratorzy Suski i Wiewióra. Ławę obrońców zajął adw. Hofmokl Ostrowski, zaś w charakterze powoda cywilnego występuje adw. Pawełek ze Sosnowca. Przy stole biegłych zasiadł jedynie prof. Singalewicz z Wilna, co wywołuje niemałą sensację. Sprawa wyjaśnia się natychmiast. Przewodniczący stwierdza, że biegli prof. Olbrycht z Krakowa i prof. Grzywo-Dąbrowski z Warszawy nie mogą przybyć na rozprawę, przyczem odczytał pisma obu biegłych, w których usprawiedliwiają swą nieobecność nawałem pracy, co potwierdzają również zaświadczeniami uniwersytetów. Obrońca Hofmokl Ostrowski sprzeciwia się wnioskowi prokuratora o przyjęcie tych wyjaśnień do wiadomości, uzasadniając swe stanowisko tem, że nic może walczyć z papierową ekspertyzą i jedynie konfrontacja pomiędzy uczonym warszawskim a krakowskim może obalić ekspertyzę prof. Olbrychta, który jest właściwym oskarżycielem w tej sprawie. Sąd po naradzie postanawia nie przesądzać sprawy i wyznaczyć specjalny dzień na przesłuchanie biegłych.

Po odebraniu generaljów oskarżonego, który liczy lat 43 i podaje się za urzędnika biura sprzedaży fabryk rur w Sosnowcu, przystąpiono do odczytania obszernego aktu oskarżenia.

Zeznania oskarżonego

W godzinach wieczornych sąd przystąpił do przesłuchania Grzeszolskiego, który odpowiada na każde pytanie spokojnie, każde słowo cedzi przez zęby. Gdy pytania wkraczają na temat zmarłej żony i dzieci, głos jego załamuje się i traci panowanie nad sobą. Zeznaje on, że przed wojną wyjechał faktycznie z Kalisza do Rosji, do Polski wrócił pod przybranym nazwiskiem Gałka, gdyż jak twierdzi, czasy wówczas były bardzo niespokojne. Ciekawe jest oświadczenie oskarżonego o stosunku jego do obecnej żony. Twierdzi mianowicie, że nigdy go z nią nic nie łączyło, a złączył go z żoną dopiero prokurator, albowiem ciągłe śledztwa, przesłuchania itp. tak ich zbliżyło, że wkońcu pobrali się. Na dalsze pytanie wyjaśnia, że dzieci nie maltretował, tylko trzymał je ostro tak, jak pojmował obowiązek ojcowski.

Rozprawa potrwa trzy tygodnie.

Hiszpanja w ogniu walk partyjnych

Madryt, 16. 3. PAT. Od chwili ostatnich wyborów, które jak wiadomo, przyniosły zwycięstwo lewicy, Hiszpanja stała się widownią nieustannych krwawych starć na tle politycznem, oraz zamachów terorystycznych.

W Salamance wynikło starcie pomiędzy skrajnemi ugrupowaniami prawicowemi i lewicowemi. Członkini organizacji prawicowej została zasztyletowana, zaś jedna dziewczynka została przypadkowo zabita z rewolweru.

W Puerta del Sol wynikło starcie pomiędzy młodzieżą faszystowską a komunistyczną. Wymieniono szereg strzałów rewolwerowych, które nie spowodowały ofiar ludzkich.

W Madrycie dano z samochodu kilkadziesiąt strzałów w kierunku domu, zamieszkałego przez socjalistycznego przywódcę Largo Caballero. Policja poszukuje sprawców zamachu, który nie pociągnął za sobą ofiar.

Przywódcy faszystowskiej organizacji falanga hiszpańska Jose Primo de Rivera i Ruiz de Alda, którzy znajdowali się w dyspozycji sędziego śledczego, zostali osadzeni w więzieniu.

Wrzenie przenosi się również na kolonje hiszpańskie. Z Oranu donoszą, że w miejscowości Mascara podczas zebrania socjalistycznego wynikła walka pomiędzy skrajnemi elementami prawicowemi i lewicowemi. Żandarmerja i strzelcy afrykańscy przywrócili porządek, dokonywając licznych aresztowań.

Prezent Hitlera dla armji niemieckiej

Berlin, 16. 3, PAT. We wszystkich garnizonach niemieckich obchodzono dziś pierwszą rocznicę przywrócenia powszechnego obowiązku służby wojskowej. Wszystkie budynki udekorowano flagami wojennemi. W garnizonach odegrano dziś zrana uroczystą pobudkę. Kanclerz Hitler wydał następującą odezwę do wojska:

„W dzisiejszą pierwszą rocznicę odrodzenia niemieckiej siły zbrojnej, nadaję armji nowe chorągwie pułkowe. Pełnemu chwały rozwojowi dawnej armji położyły kres wydarzenia 1918 r. Bojowy, na przestrzeni stuleci wypróbowany duch żołnierski, może być w oczach narodowej niedoli przytłumiony — ale nigdy nie może zostać zwyciężony. Nowe chorągwie niechaj będą tego symbolem".

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 16. 3. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej dokonano obrotów we wszystkich niemal artykułach. Niektóre artykuły jak hreczka, kasza i len podrożały, a ceny innych artykułów nie uległy zmianie. Tendencja była dość ożywiona.

Płacono za kaszę hreaczaną 24.50 — 25.50. Kmin 95 — 1000 otręby żytnie 9.25 — 9.50. Len 37 — 39. Mąka pszemiałowa 15 — 15.25

KRONIKA ŁÓDZKA

Koniec strajku

Łódź, 16. 3. (G). Dzisiaj ruszyły prawie wszystkie fabryki łódzkie z wyjątkiem tych, które nie dopełniły pewnych drobnych formalności. Ponadto nieczynne dzisiaj były zakłady Schloesserowskiej Manufaktury, które nie mogły być uruchomione spowodu strajku kilkudziesięciu mechaników i pracowników elektrowni fabrycznej.

Po Przytyku — Zagórowo i Bystra

Łódź, 16. 3. (G.) Dziś przybyła do Łodzi delegacja kupców z Zagórowa i Bystrej, która przedstawiła posłowi Mincbergowi tragiczną sytuację tamtejszego kupiectwa żydowskiego w związku z szerzoną agitacją antyżydowską. Poseł Mincberg obiecał przesłać złożony mu memorjał do wojewody łódzkiego p. Hauke- Nowaka.

„Orędownik" skazany za oszczerstwo antyżydowskie

Łódź, 16. 3. (G.) W tutejszym Sądzie okr. odbyła się rozprawa przeciw redaktorowi „Orędownika", oskarżonemu o zniesławienie żydowskich importerów owoców południowych.

Redaktor „Orędownika" Kroll w artykule swoim zarzucił żydowskim importerom owoców, że przy pomocy barwików i innych chemikalji *zastrzykniętych (??)* zwykłym pomarańczom, na dawali tym pomarańczom pozory malinowych.

Przesłuchani świadkowie obrony podtrzymywali swe zeznania i przedłożyli pomarańcze nakłute twierdząc, że takie kupili.

Rzeczoznawca Ignatowicz, właściciel składu owoców zaprzeczył możliwości fałszowania twierdząc, że twierdzenie to jest absurdem.

Obrońca oskarżonego, znany antysemista adwokat Kowalski nie przepuścił oczywiście okazji do robienia wycieczek antyżydowskich.

Po przeprowadzeniu rozprawy redaktor Kroll skazany został na miesiąc aresztu i 200 zł. grzywny z zamianą na 20 dni aresztu w razie nieściągnięcia grzywny.

FATALNY EPILOG „WIECZNEJ" ONDULACJI.

Łódź, 16. 3. (G). Pewna robotnica dała sobie u fryzjera ondulować włosy systemem wiecznej ondulacji. Kiedy jednak wróciła do domu i zaczęła sobie czesać włosy, stwierdziła, że wszystkie włosy wylatują i zostają na grzebieniu. Lekarz, który ją zbadał stwierdza, że grozi jej kompletna łysina, wskutek poparzenia skóry na głowie. Ponadto stwierdził u niej objawy choroby nerwowej na tle tego wypadku. Policja prowadzi dochodzenia.

—o0o—

Tragiczny zgon księcia Sergiusza Mdivani

Nowy Jork, 16. 3. PAT. W miejscowości Delray Beach na Florydzie został śmiertelnie ranny podczas gry w polo głośny swego czasu Sergjusz Mdivani, który w r 1927 poślubił Polę Negri, z którą rozwiódł się w r. 1931, poczem ożenił się ze śpiewaczką Mae Cormic, z którą rozwiódł się w r. 1933 i 5 lutego br. ożenił się z wdową po swym bracie Aleksym Luisą van Alen. Sergjusz Mdivani zmarł w 10 minut po wypadku. Podczas gry w polo spadł z konia i został uderzony kopytem w głowę. Brat Sergjusza Mdivaniego, Aleksy zginął w r. ub. w Hiszpanji w katastrofie samochodowej.

Pech lotników włoskich

Rzym, 16. 3. PAT. Włoski komunikat wojenny nr. 156. Marszałek Badoglio telegrafuje: Na frontach erytrejskim i somalijskim, nie dzieje się nic godnego uwagi. Samolot bombardujący, wracając po przeprowadzeniu akcji, spadł po stronie włoskiej. Załoga, złożona z 5 osób, zginęła.

* * *

Rzym, 16. 3. PAT. W pobliżu Gorycji spadł w czasie lotu ćwiczebnego samolot bombardujący. Pilot poniósł śmierć.

Za kulisami projektu p. Prystorowej

Rząd wniesie poprawkę, umożliwiającą ubój rytualny

Warszawa. 16. 3. (Sin.) **„Kurjer Warszawski"** omawiając sprawę uboju rytualnego pisze co następuje:

„Dotychczas, jak wiadomo, mimo licznych oświadczeń przedstawicieli rządu na komisji. rząd w sprawie wniosku o zakazie uboju rytualnego **nie zajmował żadnego stanowiska.** Obecnie, jak słychać sytuacja uległa zmianie w tym kierunku, że **na wtorkowem posiedzeniu Sejmu ma być zgłoszona ze strony rządu (minister rolnictwa) poprawka zmierzająca do umożliwienia Żydom konsumowania mięsa pochodzącego z uboju rytualnego, w ten sposób, jak „Kurjer Warszawski", pisze, że ubój rytualny dozwolony będzie dla potrzeb ludności wyznania mojżeszowego."**

Do tego należy dodać, że ustawa, która została zgłoszona przez posłankę Prystorową nie jest tworem p. Prystorowej, gdyż, jak wiadomo, posłanka Prystorowa była w tej sprawie narzędziem, nieorjentującem się w arkanach tej sprawy, a sam projekt ustawy był przepisany z odpowiedniej ustawy uchwalonej w hitlerowskiej Bawarji. Celem tego projektu ustawy było ze strony wnioskodawców prawdziwych a nie podstawionych, **postawienie rządu w sytuacji przykrej i niewygodnej: gdyby bowiem ustawa została przyjęta, rząd znalazłby się w niewygodnej sytu**acji, wobec ludności, która zgodnie z konstytucją i przepisami gmin ma prawo do uboju rytualnego. Gdyby jednak ta ustawa nie została przyjęta, to Sejm byłby w przykrej sytuacji, gdyż spadłoby na niego odium żydofilstwa. **Wykonanie ustawy byłoby dla rządu niemożliwe ze względu na Konstytucję, niewykonanie zaś postawiłoby go w fałszywej sytuacji wobec prowodyrów antyżydowskich.** Oto właśnie chodziło autorom i przeciwnikom obecnego rządu. Jak sobie rząd da radę, nad tem zastanawiają się w tej chwili w kołach politycznych. Wyrazem roznamiętnienia jest zapowiedziana obostrzona kontrola przy wejściu na galerję sejmową na wtorkowe posiedzenie Sejmu.

Zamach bombowy na „Toz" w Grodnie

Grodno. 16. 3. Ż.A.T. Dziś o godzinie 8.10 rano *rzucono bombę przed domem TOZ'u przy ul. Witolda 12. Siła wybuchu była tak znaczna, że uszkodziła fundament, wypadły wszystkie szyby, a odłamki bomby wpadły do sklepu przyborów automobilowych Forda, który znajduje się po przeciwnej stronie ulicy.* Uległa zniszczeniu cała żaluzja, oraz wewnętrzne urządzenie sklepowe. Na miejsce wypadku przybył komendant policji, prokurator celem przeprowadzenia energicznego dochodzenia. Natychmiast zwołano posiedzenie zarządu TOZ'u i uchwalono wysłać delegację do starostwa. Zamach na instytucję Ochrony Zdrowia wywarło bardzo przygnębiające wrażenie.

Protest robotników żydowskich

Akty solidarności robotników polskich

Warszawa, 16. 3. Ż.A.T. Według otrzymanych informacji, w związku z jutrzejszym strajkiem protestacyjnym żydowskich robotników odbędą się we wszystkich miastach *wystąpienia solidarności robotników polskich.* W Białymstoku odbędzie się 1-godzinny strajk wszystkich robotników polskich. W Łodzi, Kaliszu, Radomiu, Piotrkowie, Częstochowie i innych miejscowościach solidarność robotników polskich *znajdzie wyraz w różnych postaciach, jak masówkach, specjalnych odezwach itd.*

Warszawa, 16. 3. Ż.A.T. Do jutrzejszego strajku przystąpili również aktorzy żydowscy. Jutro nie będzie w Warszawie żadnego przedstawienia żydowskiego.

Detroit, 16. 3. Ż.A.T. Z Detroit nadeszła następująca depesza: Zjednoczone organizacje żydowskie przesyłają pozdrowienia żydowskim robotnikom w Polsce w dniu strajku protestacyjnego.

Protest w Tel Awiwie

Tel Awiw, 16. 3. Ż.A.T. Wczoraj wieczorem odbył się wiec protestacyjny przeciwko *antysemickim ekscesom w Polsce.* Przemawiali b poseł Grynbaum i Dr. Rottenstreich. Między innemi uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko ostatnim wypadkom w Przytyku oraz w sprawie grożącego zakazu uboju rytualnego.

Rezolucje Rady Ligi Narodów

Londyn. 16. 3. PAT. O godz. 15-ej m. 30 rozpoczęło się prywatne posiedzenie Rady Ligi Narod., na którem po załatwieniu koniecznych formalności, postanowiono kontynuować obrady na posiedzeniu tajnem.

Tajne posiedzenie Rady trwało półtorej godziny i zakończyło się zaaprobowaniem rezolucji, która głosi: 1) że Niemcy zostaną poinformowane, iż mogą uczestniczyć w obradach Ligi Narodów na tej samej stopie, co inni sygnatarjusze traktatu lokarneńskiego, to znaczy bez prawa głosowania, 2) co się tyczy propozycyj niemieckich, to kwestje te należą do sygnatarjuszy układów lokaneńskich, a nie do Rady Ligi Narodów.

Redaktorzy „Action Francaise" na ławie oskarżonych

Paryż, 16. 3. PAT. W kołach politycznych duże zainteresowanie wywołuje proces naczelnego redaktora dziennika „Action Francaise" Charles Maurras i redaktora odpowiedzialnego tego dziennika Delest. Obaj oni zostali oskarżeni o podżeganie do zabójstwa. Maurras opublikował we wrześniu ubiegłego roku artykuł, zawierający groźby śmierci pod adresem 140 deputowanych lewicowych, którzy podpisali manifest, domagający się sankcyj przeciw Włochom. Artykuł ten stał się podstawą do wszczęcia akcji sądowej przeciwko kierownikom „Action Francaise". W myśl uchwalonych niedawno przez izbę specjalnych ustaw. W pierwszym dniu procesu Maurras wygłosił przemówienie, w którem usprawiedliwiał swą akcję względami na dobro kraju. Wyrok zostanie ogłoszony za tydzień.

Straszny czyn adwokata

Sztokholm. 16. 3. PAT. W miejscowości Nykoeping, położonej w pobliżu Sztokholmu, doszło w miejscowym sądzie do krwawego zajścia. Jeden z adwokatów, któremu odmówiono prawa występowania w sądzie, wtargnął na salę sądową i dał **z trzymanych w obu rękach rewolwerów, 12 strzałów do członków trybunału.** Prokurator i przesłuchiwany jako świadek robotnik, zostali zabici na miejscu, kilku członków trybunału odniosło rany. Adwokat po oddaniu strzałów, popełnił samobójstwo.

Z Targów Lewantyńskich

Budowa pawilonu tureckiego.

Wedle specjalnych wskazówek ministerstwa handlu i przemysłu w Ankarze, przybył do Tel-Awiwu pełnomocnik rządu tureckiego, aby zakończyć formalności, związane z uczestnictwem Turcji w Targach Lewantyńskich. Pełnomocnik podpisał kontrakt uczestnictwa i wydał polecenie zbudowania pawilonu tureckiego.

Prace budowlane.

W szybkiem tempie postępuje naprzód budowa pawilonu „Toceret Haaretz", który będzie stanowił ważny ośrodek Targów.

Wiele pawilonów rozbudowuje się jak np. pawilon rumuński, pawilon Britisch Thompson-Houston i inne.

W najbliższym czasie przystąpi się do budowy pawilonów wystawy rolniczej.

Obrady Stronnictwa Ludowego

Warszawa, 16. 3. (Sin). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Stronnictwa Ludowego. Na posiedzeniu tem przyjęto szereg wniosków, między innemi wysunięto postulat *w sprawie przywrócenia praw parlamentarnym nowi.* Przemawiał także p. Thugut, który zwrócił uwagę, że Kongres Ludowy spotkał się z różnemi zarzutami: z jednej strony zarzucano mu filosemityzm, a z drugiej strony klerykalizm. W sprawie polskiej polityki zagranicznej, rada naczelna Stronnictwa Ludowego po dłuższej dyskusji stwierdziła, *że ostatni krok Hitlera stanowi najlepsze dane do nie łączenia się z Hitlerem i do wypowiedzenia się przeciwko dotychczasowej polityce zagranicznej Polski.*

Mówiąc zaś o polityce wewnętrznej, Rada Naczelna wypowiedziała się przeciwko współpracy z komunistami, natomiast akceptuje współpracę z demokratycznemi organizacjami robotniczemi. Poza tem domaga się Str. Ludowe rozwiązania obecnych ciał ustawodawczych i amnestji dla Witosa i innych działaczy ludowych, b. więźniów brzeskich.

Handel między Polską a Niemcami

Warszawa, 16. 3. (Sin). Dziś rozpoczęły się w Ministerstwie Handlu i Przemysłu zwykłe miesięczne narady komisji rządowej dla kontroli obrotów polsko-niemieckich. Komisja ma ustalić kontyngent wywozu z Polski do Niemiec za miesiąc kwiecień. Jak wykazują, dane polskiego towarzystwa handlu zagranicznego w miesiącu lutym wywóz do Niemiec wynosił 9,458.000 przywóz zaś 11,523.000. W styczniu br. przywóz z Niemiec utrzymał się w ramach naszego wywozu i wynosił 11.000.000 zł. W grudniu ub. roku przywóz z Niemiec wynosił 15,500.000, wywóz 9,000.000 zł.

Narady polsko-francuskie

Warszawa, 16. 3. (Sin). Dnia 18 bm. pod przewodnictwem b. ambasadora francuskiego p. Charles Laurenta odbędzie się w Paryżu posiedzenie rady i komitetu dyrekcyjnego towarzystwa kolejowego polsko-francuskiego. Tematem obrad będzie sprawa dotycząca wyników eksploatacji magistrali węglowej Górny Śląsk—Gdynia. Ze strony polskiej weźmie w konferencji udział p. wiceminister Bobkowski, dyrektor departamentu ministerstwa kolei p. Piasecki oraz dyrektor departamentu ministerstwa skarbu p. Horbaczewski.

Warszawa, 16. 3. (Sin). Agencja „Iskra" donosi, że wskutek objęcia innych stanowisk zrezygnowali z rady i komitetu dyrekcyjnego towarzystwa kolejowego polsko-francuskiego pierwszy wiceprezes towarzystwa p. pułkownik Koc, p. pułkownik Ulrych i Dr. Nowak.

Addis Abeba. 16. 3. PAT. Jezus Afework, b. poseł abisyński w Rzymie, wyjechał w sobote do Dżibuti. Ogólnie przypuszczają, że wyjazd Afeworka połączony jest z powierzeniem mu ważnej misji.

Neurath pojedzie do Genewy

Londyn 15. 3. PAT. W Londynie otrzymano odpowiedź Niemiec, która zasadniczo przyjmuje zaproszenie do wzięcia udziału w sesji Rady Ligi Narodów. Przyjęcie to ma być jednak uwarunkowane.

* * *

Berlin, 15. 3. PAT. Do chwili obecnej brak jeszcze urzędowej wiadomości, czy rząd Rzeszy skorzysta z zaproszenia Rady Ligi Narodów w sprawie wzięcia udziału w obradach londyńskich. Jak słychać, zdania czynników decydujących są podzielone: O ile jedna strona wysuwa korzyści, wynikające z możliwości bezpośredniej obrony tezy niemieckiej w Londynie, o tyle z drugiej strony przeciwstawiają momenty prestiżowe, które wobec roli „oskarżonego” jakiej stawałyby Niemcy przed radą mogłyby się nie dać pogodzić ze stanowiskiem rządu Rzeszy. W ogólnej opinji przeważa przekonanie, że rząd nie odrzuci poczynionej mu propozycji. Co do osoby ewentualnego delegata przypuszczają w kołach politycznych, **że będzie nim minister spraw zagranicznych von Neurath.** Charakterystyczną jest rzeczą że prasa powstrzymuje się od wszelkiego komentowania faktu zaproszenia Niemiec. Jedynie Deutsche Allgemeine Zeitung w uwadze redakcyjnej porusza zwięźle to zagadnienie. Pozatem prasa niemiecka ogranicza się do oceniania sytuacji powstałej po mowie Flandina i Edena. Podkreśla ona z zadowoleniem, że w ważniejszych punktach zbliżenie zapatrywań o których wspomina komunikat londyński nie doprowadziło jednak do uzgodnienia poglądów Ton prasy w stosunku do Anglji, a nawet Belgji jest conajmniej uprzejmy w przeciwieństwie do ostrych ataków, jakie gotuje prasa pod adresem Francji oraz stanowiska zajętego przez Flandina. Podkreśla ona swoje nadzieje, że Wielka Brytanja utrzyma nadal swą rolę pośrednika i wzywa ją do tego. Dziennik pisze dalej że trzeba będzie wprowadzić w grę całą sztukę polityczną kierowniczych mężów stanu Anglji, aby znaleźć drogę pośrednią, żeby również i Niemcy wejść mogły do europejskiego systemu równowagi i równouprawnienia. W ciekawy sposób oddają nastroje londyńskie niektórzy korespondenci pism niemieckich. Donoszą o wrażeniu, jakie wywołało w Anglji odmowne stanowisko Niemiec wycofania symbolicznego chociażby pewnej części obsady ze strefy zdemilitaryzowanej, wskazują dzienniki na nieprzychylne nastroje, jakie wywołała ta odmowa po tamtej stronie kanału. W komentarzach korespondentów wyczuwa się pewne go rodzaju naleganie na decyzje gabinetu berlińskiego, aby jednakże zdecydowano się na pewien gest w stosunku do Rady Ligi.

Dwa warunki Hitlera

Londyn 15. 3. PAT. W dobrze poinformowanych kołach niemieckich w Londynie utrzymują, że **warunki, postawione przez kanclerza Hitlera w związku z zasadniczem przyjęciem przez niego zaproszenia** rady Ligi Narodów są następujące: 1) Sesja Rady Ligi Narodów z udziałem delegata niemieckiego odbędzie się jako posiedzenie **prywatne a nie publiczne,** 2) Niemcy nie będą wobec Rady w charakterze oskarżonego lecz na całkowicie równych prawach dla przeprowadzenia z Radą Ligi wzajemnych narad.

Gen. Gamelin w Strasburgu

Strasburg 15. 3. PAT. Do Strasburga przybył dziś szef francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelin, który wziął udział w uroczystym obchodzie ku czci Alzatczyków — żołnierzy francuskich poległych w czasie wielkiej wojny. W przemówieniu wygłoszonem na zebraniu oficerów, gen. Gamelin podkreślił konieczność **zgodnej współpracy wszystkich Francuzów w obecnej niepewnej sytuacji zewnętrzno - politycznej.**

Sytuacja dyplomatyczna komplikuje się

Paryż rozczarowany stanowiskiem Belgji

Paryż, 15. 3. PAT. Niedzielna prasa francuska stwierdza z poważnym niepokojem, *że sytuacja dyplomatyczna komplikuje się.* Odpowiedzialność za to poniosą — zdaniem pism — niektórzy ministrowie gabinetu brytyjskiego, *paraliżujący wysiłki ministra Edena przychylnego Francji.* Decyzję ministra Flandina przeniesienia dalszego toku rozmów ściśle zamkniętego grona 4 państw „lokarneńskich“ na szerszą płaszczyznę, czyli przekazanie konfliktu Radzie Ligi, tłumaczą w Paryżu *niemożliwością uzgodnienia poglądów między delegatami 4 państw.* Wobec wytworzonej więc beznadziejnej sytuacji delegacja francuska uważała, że przeniesienie dalszych obrad przed forum Rady Ligi Narodów będzie korzystniejsze dla tezy francuskiej. Francja bowiem sądzi, że może tu liczyć na gorące poparcie ze strony mniejszych państw. W Paryżu nie ukrywają również rozczarowania co do stanowiska Belgji.

Wyraźnie wskazuje na to komentarz londyńskiego korespondenta Havasa, który pisze, że propozycje, przedstawione w toku obrad londyńskich *przez premjera Van Zeelanda, były właściwie w sprzeczności z zasadniczą tezą francuską.* Polegały one w istocie na bezzwłocznem nawiązaniu rozmów z Niemcami no podstawie zaproponowanej przez kanclerza Hitlera, z tym warunkiem, że *Anglja miałaby przyznać Belgji i Francji dodatkowe gwarancje bezpieczeństwa.* Opinja francuska z równa więc obawą śledzi rozwój poglądów brytyjskich jak i belgijskich, gdyż zdaje sobie sprawę, że należy się liczyć z intensywnemi wysiłkami Trzeciej Rzeszy dalszego pogłębienia tej rozbieżności, jaka zaznaczyła się pomiędzy Francją i Belgją.

Potwierdza to korespondent londyński „Intransigeant“, według którego rozeszły się pogłoski, iż Niemcy byłyby skłonne wycofać prawie całkowicie swoje wojska z terytorjum, położonego przy granicy belgijskiej. Dzięki temu manewrowi — pisze korespondent — Niemcy chciałby uzyskać to, by delegacja belgijska, która dotychczas przeciwstawiała się zastosowaniu do Niemiec sankcyj, utwierdziła się jeszcze bardziej w swojem stanowisku.

Na tle wytworzonej sytuacji dzienniki podkreślają, iż delegacja francuska w Londynie w dalszym ciągu zachowuje postawę stanowczą. Wobec kolejnych wysiłków brytyjskich i belgijskich zamierza ona również zająć aktywne stanowisko i wystąpić wobec Rady Ligi z własną inicjatywą.

Jak informuje „Petit Parisien“, główne wytyczne tej inicjatywy przedstawiałyby się, jak następuje: minister Flandin, opierając się na propozycji, z jaką wystąpił swego czasu przed Izbą deputowanych, zaproponowałby Radzie Ligi odesłanie zagadnienia, czy ratyfikacja paktu francusko-sowieckiego usprawiedliwia wypowiedzenie Locarna i zajęcia strefy zdemilitaryzowanej, do rozpatrzenia Międzynarodowemu Trybunałowi sprawiedliwości w Hadze. Trybunał Haski miałby więc wydać swoją opinję prawną w tej sprawie. W oczekiwaniu na to Rada Ligi mogłaby powziąć zarządzenia celem uniemożliwienia powiększania liczby wojsk niemieckich w strefie nadreńskiej oraz budowy fortyfikacyj. Jeżeliby Trybunał Haski wydał wyrok przychylny dla tezy francuskiej, powinnyby znaleźć zastosowanie wobec Niemiec *odpowiednie klauzule traktatu lokarneńskiego, zwłaszcza, iż w kołach francuskich spodziewają się, że wyrok ten mógłby wpłynąć na przychylniejsze ustosunkowanie się opinji brytyjskiej do tezy francuskiej.* W międzyczasie Anglja, Francja i Belgja mogłyby wszcząć rokowania, mające na celu wzmocnienia swego bezpieczeństwa.

„Journal des Debats“ nic wróży jednak tej inicjatywie pozytywnego rezultatu, oceniając ją raczej, jako posunięcie proceduralne, po którem nie należy sobie zbyt dużo obiecywać. Aby inicjatywa mogła przynieść coś konkretnego, trzeba, aby Niemcy zobowiązały się w razie nieprzychylnego dla nich wyroku Trybunału Haskiego przywrócić status quo. Otóż trudnoby spodziewać się od Niemiec zmiany swego stanowiska w tej sprawie. Dziennik uważa więc, że wobec wytworzonej sytuacji jedynie skuteczną *byłaby organizacja narodów, zagrożonych ekspansją niemiecką.*

Ostatnie wiadomości sportowe

—o—

WISŁA — KROWODRZA 8:0 (3:0).

Powyższy mecz towarzyski piłkarski, rozegrany w dniu wczorajszym na boisku Wisły, zakończył się wynikiem 8:0. Bramki zdobyli Artur (3), Łyko (3), Sołtysik i Kopeć. Wisła bez Kotlarczyka II.

WISŁA — WAWEL 10:6 W BOKSIE.

Mecz powyższy towarzyski w sali Sokoła krakowskiego wygrała Wisła 10:6. Recenzja jutro.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH WARSZAWY

W niedzielę odbyły się w Warszawie liczne mecze piłkarskie. Największą niespodziankę przyniósł mecz Legja — AZS zakończony zwycięstwem akademików w stosunku 2:1 (0:1).

Warszawianka w składzie ligowym pokonała Orkan 6:2 (2:2).

KUCHARSKI WYGRYWA BIEG NAPRZEŁAJ WE LWOWIE.

Lwów. (PAT). W niedzielę odbył się tu bieg naprzełaj na trasie, wynoszącej około 4000 m. Bieg wygrał Kucharski w czasie 11:37 min. przed Korzeniowskim (Pogoń) 11:40 m. i Jaworskim (Pogoń).

SĘDZIOWIE LWOWSCY ZGADZAJĄ SIĘ NA ZNIESIENIE AUTONOMJI Z ZASTRZEŻENIAMI

Lwów. (PAT). Nadzwyczajne walne zebranie lwowskiego okręgu kolegjum sędziów uchwaliło podporządkować się wydziałowi spraw sędziowskich, domagając się jednak pewnych zmian w regulaminie wydziału.

WSZYSCY SĘDZIOWIE ZA UTRZYMANIEM AUTONOMJI.

W niedzielę odbyło się w Warszawie walne zebranie okręgowego Kolegjum sędziów. Zebranie miało zająć stanowisko wobec uchwalonej przez Polski Związek Piłki Nożnej reorganizacji ustroju sędziów piłkarskich. Zebrani wypowiedzieli się za utrzymaniem autonomji sędziów a przeciw wydziałom spraw sędziowskich. Uchwalona rezolucja zwraca się do PZPN o przeprowadzenie rewizji swego stanowiska w imię dobra piłkarstwa polskiego.

SKRA — FORT BEMA 10:6.

W międzyklubowym meczu bokserskim Skra pokonała drużynę Fortu Bema w stosunku 10:6.

WIOSENNY BIEG NAPRZEŁAJ W WARSZAWIE UNIEWAŻNIONY.

W niedzielę odbył się w Warszawie pierwszy wiosenny bieg naprzełaj na dystansie 4400 m. Bieg zgromadził 32 zawodników, mimo dotkliwego zimna. Po starcie na czoło wysuwają się Noji i Wirkus, którzy prowadzą zdecydowanie aż do połowy drogi. Tymczasem druga grupa zmyliła trasę, co widząc Noji i Wirkus zatrzymali się, a następnie zawrócili, myśląc, że to oni się pomylili. Pomyłki te wyzyskał Cybulski z Warszawianki, który zajął pierwsze miejsce w czasie 15.10 min. Noji mimo znacznej straty czasu, doszedł do mety jako drugi, Wirkus natomiast był dopiero 9-ty.

Komisja sędziowska postanowiła jednak ze względu na wymienione pomyłki w trasie cały bieg unieważnić.

WAŻNIEJSZE ZDARZENIA SPORTOWE.

Hokej lodowy: Holandja bije Belgję w Amsterdamie 3:2. Londyn: Anglja zwyciężyła Szkocje 2:0. Irlandja bije Walję 4:1.

Piłka nożna: Szkocja — Anglja (amatorskie) w Londynie 1:0. — Walja — Irlandja rugby mecz w Cardiff 3:0.

IKP WYGRYWA ZE SKODĄ 16:0

Łódź (Pat) Ostatni mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski, rozegrany w Łodzi pomiędzy IKP a Skodą, zakończył się zwycięstwem IKP w stosunku 16:0 (walkover). Łodzianie zdobyli wszystkie punkty przez to, że Czortek i Kozłowski mieli nadwagę a w wadze półciężkiej Skoda nie miała wogóle zawodnika. Drużyna zatem była zdekompletowana i zgodnie z przepisami przeciwnik wygrał mecz bez walki.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA KATOWICKA

NA POLU HEBRAIZACJI. Ostatnio zaznaczyło się na terenie Katowic ożywienie w pracy nad hebraizacją, zwłaszcza młodzieży. Przyczynią się do tego istniejąca przy gminie żydowskiej szkoła hebrajska, która ładnie się rozwija licząc obecnie już 170 uczniów. Program nauczania został ostatnio rozszerzony, wprowadzono szereg korzystnych zmian i spodziewać się należy, że obecnie przez pracę dalszą w tym kierunku, szkoła ta stanie się ważną placówką pracy nad hebraizacją.

W 60-lecie URODZIN SAULA CZERNICHOWSKIEGO. Dziś we wtorek w lokalu org. sjonistycz nej al. 3 Maja 29 odbędzie się hebrajski referat tow. Salpetera na temat „Twórczość S. Czernichowskiego".

CO GRAJĄ W KINACH?

Casino: Czarne róże.
Union: Burza nad światem.
Stylowy: Dzień wielkiej przygody, godz. 23,15 „Bar Micwa".

Z DZIEDZIC

AKCJA NA RZECZ KEREN HAJESOD została u nas zainaugurowana w ubiegłym tygodniu referatem p. dyr. Finkelsteina na temat: Światła i cienie odbudowy Palestyny. Licznie zebrana publiczność wysłuchała z niesłabnącem zainteresowaniem bardzo zajmujących wywodów prelegenta. Zaraz po referacie odbyło się posiedzenie Komitetu Lokalnego Organizacji Sjonistycznej w obecności p. dyr. Finkelsteina i przy współudziale przedstawicieli różnych sfer tutejszego społeczeństwa, na którem omawiano sposób przeprowadzenia akcji.

Wnioskując z zebranych dotychczas deklaracyj akcja na rzecz Keren Hajesod mimo obecnych ciężkich stosunków gospodarczych dała dobry wynik. Spodziewamy się, że ci obywatele, których delegaci Keren Hajesod jeszcze odwiedzą, w pełnem zrozumieniu ważności Keren Hajsod przyczynią się do zasilenia tego funduszu narodowego.

SIEMIANOWICE (Śl.)

Komitet Lokalny Org. Sjon. w Siemianowicach Śl. przeprowadził akcję „Keren - Hajesod" podczas której wygłosił dnia 2. bm. tow. dyr. Finkelstein z Centrali K. H. w Krakowie referat na temat: Obecny stan odbudowy Palestyny.

Następnego dnia przystąpiono do werbowania nowych deklarantów w którem brali udział tow. dyr. Finkelstein oraz tow. dr. J. Pillersdorf prezes Kom. Lok. Org. Sjon.

Z MYŚLENIC

Młodzież tut. zorganizowana w „grupę artystyczną" urządziła w naszem mieście przedstawienie dramatyczne, na którem odegrano sztukę Goldfadena „Sulamid". Przedstawienie spotkało się z ogólnem uznaniem a gra młodocianych artystek wzbudziła ogólny zachwyt publiczności. Na szczególną wzmiankę zasługują p. p.: siostry Laubentrachtówne, Brenner i wiele innych. Przedstawienie odbyło się dwukrotnie przy wypełnionej sali, a na ogólne żądanie odbyć się ma 3-cie przedstawienie w najbliższą sobotę. Czysty dochód przeznaczono na cele dobroczynne.

Jod - Be

MUSZYNA

LEŚNICZY PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. Onegdaj wczesnym rankiem znaleziono w Muszynie na torze, leżące między szynami zwłoki leśniczego miejskiego Aleksandra Leszczyńskiego. Na miejsce wypadku przybył prokurator dr. Schreyer sędzia śledczy Piękoś i lekarz sądowy dr. Mściwujewski. Wstępne dochodzenia ustaliły, iż denat idąc w nocy z piątku na sobotę torem kolejowym — nie zauważył pociągu, zdążającego do Krynicy, który wyjechał z zakrętu i pod kolami pociągu poniósł śmierć. Tragicznie zmarły leśniczy liczył lat 28, pozostawił żonę i dziecko.

KRONIKA JASIELSKA

NOWY NACZELNIK URZĘDU POCZTOWEGO W JAŚLE. Dotychczasowy naczelnik p. Józef Wolyński został przeniesiony na wyższe stanowisko w charakterze naczelnika I. klasy do Krakowa. W miejsce jego przybył do Jasła dotychczasowy naczel. urzędu poczt. w Zakopanem p. Bialik.

EPIDEMJA WÓJTÓW - DEFRAUDANTÓW. Ostatnio zanotowano w naszym powiecie szereg defraudacyj popełnionych w różnych gminach przez wójtów, którzy odpowiadali przed sądem okręgowym w Jaśle i zostali skazani na kary więzienia. Obecnie stanęli znów przed sądem okręg. naczelnik Paweł Gomólka oraz sekretarz Andrzej Wszołek w Kołkówce z których pierwszy oskarżony był o niedopełnienia swych obowiązków służbowych drugi zaś o przywłaszczenie sobie większej kwoty zainkasowanej tytułem podatku drogowego. Sąd po przeprowadzonej rozprawie uniewinnił wójta a Wszołka skazał na 6 miesięcy.

ZWYRODNIALEC. Przed Sądem okręgowym w Jaśle stanął niejaki Stanisław Sowiźrał oskarżony o zniewolenie 13-letniej Genowefy Ślusorz w Krygu, grożąc jej w razie oporu przebiciem nożem. Trybunał zasądził zwyrodnialca na 18 miesięcy więzienia.

WALNE ZEBRANIE P. C. K. odbyło się onegdaj pod przewodnictwem szefa prokuratury Jaśl szowskiego z udziałem delegata okr. płk. Trzebińskiego z Krakowa. Ze złożonego sprawozdania dowiadujemy się że P. C. K. rozwijał b. żywotną działalność w ub. roku. Zarząd z prezesem dr. Grochowickim na czele pozostał w niezmienionym składzie.

DINA HALPERN I SEM BRODECKI wystąpią w Jaśle w sali Domu Dziecka w środę dnia 18. bm. na czele swego znakomitego zespołu

KINO „HARMONJA" wyświetla od piątku znakomity polski film pt. „A. B. C. miłości" z Dymszą i Bodą.

(J - t).

KRONIKA TARNOWSKA

ODDLUŻENIE TARNOWA. Z ramienia Województwa bawiła w Tarnowie komisja z p. Naczelnikiem wydziału samorządowego Osieckim i p. Przetockim na czele w sprawie oddłużenia miasta Tarnowa. Wedle opinji komisji, która zapoznała się szczegółowo ze stanem gospodarczym i finansowym miasta oddłużenie miasta jest konieczne i dlatego postanowiła komisja wystąpić z odpowiednim wnioskiem w Centralnej Komisji Oszczędnościowo Oddłużeniowej w Warszawie a prezydent miasta p. dr. Brodziński ma w tej sprawie wyjechać wraz z naczelnikiem oddziału finansowego Zarządu miejskiego p. Drem Alskim do Warszawy.

ŚMIERĆ DZIECKA W BALJI. W mieszkaniu Cieplaków w Krzyżu bawiła się podczas prania bielizny obok balji z wrzącą wodą ich córka Marja, która w pewnej chwili wpadła do balji i skutkiem odniesienia ciężkiego oparzenia po krótkim czasie zmarła.

KRONIKA RZESZOWSKA

NOWY WICEPREZYDENT MIASTA. Z powodu niezatwierdzenia wyboru wiceprezydenta Miasta adwokata dra Piotra Więcka odbyło się w ub. czwartek posiedzenie Rady Miejskiej celem dokonania ponownego wyboru wiceprezydenta miasta. Wybory odbyły się pod przewodnictwem dyrektora Banku Polskiego Michalika i dwóch asesorów radnych miejskich emer. prezest sądu okr. Kubiczka i J. Altora. Wiceprezydentem miasta został wybrany 24 głosami dotychczasowy dyrektor magistratu mgr. Jerzy Pelc, a 8 radnych oddało białe kartki. Żadnych innych kandydatów nie zgłoszono. Wybór zostałprzyjęty długotrwałemi oklaskami uczestników zebrania wyborczego i publiczności zebranej na galerji. Zaznaczyć należy, że nowy Wiceprezydent Miasta przez 18 lat swego urzędowania w charakterze urzędnika magistratu zdobył sobie zaufanie szerokich mas tut. społeczeństwa.

OSTATNI WYSTĘP DINY HALPERN I S. BRODECKIEGO znanych artystów żydowskich odbędzie się w najbliższy czwartek 19 bm. o godz. 8 wieczór w sali Domu Ludowego im. A. Tannenbauma. Bilety w przedsprzedaży są do nabycia w biurze koncertowem S. Lubascha.

KRAKOWSKA SZOPKA POLITYCZNA W RZESZOWIE. W dniach 22 i 23 bm. odbędą się w sali Sokoła dwa występy znanej krakowskiej szopki satyryczno - politycznej z Fr. Alwinem, Z. Grotowskim i F. Dziubą na czele przy współudziale Ireny Relgraf, Wł. Kamińskiego, Henryka Szymana i Wł. Woźnika. W programie „Poszła Jadwiga na Rydze" i „Za naszą i Waszą naftę". Bilety w przedsprzedaży do nabycia w Cukierni Tatrzańskiej (ul. 3-go Maja).

ZABÓJSTWO Z PRZED 15 LATY — PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH. Onegdaj zasiedli na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych małżonkowie Katarzyna i Marcin Dyklowie oskarżeni o to, że w lipcu 1920 roku podpalili stodołę, gdzie spał pierwszy mąż Katarzyny Dykiel, który po kilkugodzinnych cierpieniach zmarł w tejże podpalonej stodole. Oskarżona Katarzyna Dykiel przyznała się do czynu, wyjaśniając, że jeszcze za życia pierwszego męża utrzymywała stosunki miłosne z drugim mężem Marcinem Dyklem, który chciał się z nią ożenić i dlatego udzielił jej pomocy przy dokonaniu wspomnianej zbrodni. Obecnie trapiona wyrzutami sumienia dobrowolnie zgłosiła ów czyn władzom bezpieczeństwa, zaś jej obecny mąż Marcin Dykiel nie poczuwa się do winy i stanowczo przeczy, by dopuścił się powyższego czynu, a przypuszcza że oskarżenie jego żony nastąpiło z powodu obecnego nieporozumienia małżeńskiego. Przesłuchani świadkowie nie ze znali nic stanowczego dla sprawy, a przysięgli zaprzeczyli winę oskarżonego, zaś zatwierdzili winę oskarżonej Dyklowej i to w kierunku zabójstwa dokonanego pod wpływem silnego wzruszenia. Trybunał zaś pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. dra Byszewskiego uniewinnił oskarżonego Dykla, zaś przeciw Dyklowej umorzył postępowanie karne, gdyż od chwili popełnienia czynu upłynęło więcej jak 15 lat, a przysięgli zatwierdzili winę zagrożoną karą więzienia do 10 lat. Oskarżał prok. mgr. Gałkowski, a bronili aplikant adwokacki dr. Rąb (Dyklową) i adwokat mgr. Reich (Dykla).

NAPADY BANDYCKIE — PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH. Przez dłuższy okres czasu grasowało w powiecie kolbuszowskim i łańcuckim dwóch nieznanych, a następnie ujawnionych osobników Bronisław Welc i Jan Ruszel, którzy w krótkich odstępach czasu dokonali napadów rabunkowych na szkodę Walentego Staszewskiego, Franciszka Kuliga, Lejzora Grossa i Herza Pinelesa i wielu innych osób zabierając im przemocą pokaźną gotówkę i papiery wartościowe. W toku dochodzeń względnie w pościgu zastrzelono Jana Ruszla, a następnie Bronisław Welc zgłosił się dobrowolnie w prokuraturze przyznając się do powyższych napadów rabunkowych. Na onegdajszej rozprawie przysięgli zatwierdzili jego winę a trybunał w uwzględnieniu okoliczności łagodzących zasądził go na 2 lata więzienia.

Ubolewanie spowodu zachowania się sen. Kozłowskiego

Warszawa, 14 3. (Sin.) Po posiedzeniu Senatu odbyło się zebranie referentów budżetowych Senatu, na którem wyrażono ubolewanie spowodu zachowania się generalnego referenta sen. Kozłowskiego.

Handel w terminie przedświątecznym

Warszawa, 14 3. (Sin). W związku ze zbliżającym się okresem handlu przedświątecznego starostwa grodzkie pouczą organa policji państwowej o prolongowaniu godzin handlu w terminie przedświątecznym. W niedzielę przed świętami dozwolony będzie handel w godzinach od 13—18. Zaś od 6-go kwietnia do 10 kwietnia sklepy będą mogły być otwarte do godz. 21. W wielką sobotę handel dozwolony będzie tylko do godziny 18.

PAROWÓZ NAJECHAŁ NA POCIĄG OSOBOWY.

Kielce, 15. 3. PAT. Na stacji kolejowej w Kielcach manewrujący parowóz najechał na pociąg osobowy, wskutek czego jeden z wagonów 3-ciej klasy został rozbity. Uszkodzona została również tylna część parowozu. Spośród pasażerów, jedna z osób doznała lekkich obrażeń. Katastrofę spowodował maszynista manewrującym parowozem.

POBILI SIĘ

dwaj bezdomni: Władysław Hara (lat 56) i Stanisław Janiszewski (lat 50) na tle osobistych nieporozumień. Wojowniczych nędzarzy przyprowadzono na komisarjat PP. przy ulicy Grodzkiej, gdzie zawezwany lekarz pogotowia opatrzył ich rany, odniesione we wzajemnej walce. Rany nie były

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr.
Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

SIŁY BUCHALTERYJNEJ POMOCNICZEJ z ładnem pismem i znajomością księgowości przebitkowej poszukuje się od zaraz. Oferty pod „Księgowość“ do Admin. N. Dziennika. 5549g

POTRZEBNA natychmiast wychowawczyni religijna, kwalifikowana. Wysokie wynagrodzenie. Starowiślna 10/14. 5550g

Posad poszukują

BIELIZNĘ oraz WYPRAWY ŚLUBNE szyję pierwszorzędnie po cenach bardzo niskich. Lwowska 1, m. 17. 5181g

MŁODY rzemieślnik szuka jakiejkolwiek pracy albo zastępstwa. Zgłoszenia do N. Dz. „Metalowiec“. 5344g

KWALIFIKOWANA krawczyni szuka szycia po domach, szyje tanio. Oferty pod „Oszczędność“ Nowy Dziennik. 5316g

FASTRYGUJĘ, szyję bieliznę, wyprawy ślubne. Szycie bluzek, sukien, szlafroków. — Stockowa, Dietla 50/II 5339g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze Goldberg, Gazowa 13. tel. 134-88. 4924g

Sprzedaż

DROGERJA w miejscowości kąpielowej czynna cały rok do sprzedania. Wiadomość Adm. N. Dz. pod „Drogerja“. 5551g

KASĘ „National“ w dobrym stanie sprzedam okazyjnie. Lubicz 22, m. 5. Oglądać 2—5. 8044kr

SOLIDNE MEBLE nowoczesne, stylowe — najkorzystniej Anisfeld Plac Dominikański 4. 7847kr

NAJMODNIEJSZE FIRANKI i kapy najtaniej poleca wytwórnia Sebastjana 16 wielki wybór! 7866kr

JADALNIE z drzew egzotycznych najnowsze projekty własne. Fabryka Mebli „STYL“ Kraków, WILNA 6. — obok plant. Ceny fabryczne zniżone.

ROWERY, GRAMOFONY płyty — oraz wszelkie części składowe zakupisz najtaniej w NOWOOTWARTYM SKLEPIE „MELODJA“, Kraków Starowiślna 19, tel 139-64, naprzeciw Kina Uciecha. 7973kr

ZIOŁA lecznicze najświeższe 450 gatunków, poleca drogerja SCHAPSENSOHNA Kraków, Plac Nowy. 5177g

A. NUSSBAUM
Kraków, Dietla 45 Tel. 113-58
DYWANY, CHODNIKI
CERATY, LINOLEUM

„D U C O“ lakiery samochodowe „FARBOBLASK“, Kraków, Kalwaryjska 29, tel. 149-79. 5344g

SALON MÓD „Saba“, KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 10 (w podworcu). Najnowsze modele stale na składzie. Przerabia kapelusze według najnowszych wzorów od zł. 1.50. Uwaga RYNEK GŁÓWNY 10

WIOSNA! Konfekcja dziecinna oraz przepisowe mundurki szkolne dla dziewcząt i chłopców do lat 16. — Najnowsze kroje i fasony. Ceny niskie. PT. Urzędnikom ulgi. — „KORAL“, Kraków, Grodzka 5, I. p. 7832kr

GARNITUR KLUBOWY kryty gobeliną okazyjnie do sprzedania. Zakład Tapicerski Bardacha, Kraków, Krakowska 41. — Telefon 174-83

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników
BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA
GIZELI KANFEROWEJ
ul. Sebastjana 23 (róg Dietlowskiej)

KRYNICA
PENSJONAT LOTOS (naprzeciw NOWYCH ŁAZIENEK - Tel. 232)
pod zarządem
Drowej R. i S. WAHRHAFTIGOWEJ
Pełny komfort - Ciepła i zimna woda — Centralne ogrzewanie — Pokoje słoneczne — Kuchnia wykwintna
Ceny niskie. Cały rok otwarty.

ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca
B. OHRENSTEIN Kraków, Poselska 9.

ATELIER GORSECIARSKIE ZOFJI KLANG poleca modele wiedeńskie
Koletek 3. Tel. 162-18 Ceny najniższe.

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamienia BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe „UBRANIOZMIAN“, Augustjańska 10. — TELEFON 133-74. — Na wezwanie posyła do domu. 6973kr

WIOSNA NADCHODZI wszyscy oddają swoją garderobę do najtańszej, najsolidniejszej Chemicznej Pralni, Farbiarni „KRAKOWIANKA“ Centrala: Starowiślna 18. Telefon 162-67. Filje: Grodzka 71. Uwaga! Nowoczesne czyszczenie wszelkich kilimów, dywanów i firanek. 5305g

P. ADOLF DERESIEWICZ, który wyjechał z Zagłębia Saary do Krakowa w dniu 26. I. 1936 proszony jest o bezzwłoczne zapodanie swego adresu Egzekutywie Organizacji Sjonistycznej, Kraków, Dietla 107. 8041kr

PIECE kaflowe naprawia i usuwa wszelkie wady nierozwikłane przez fachowców. — Karczmarczyk, Kraków, Popsuta 15. 5348g

UWAGA! Ubrania z materjałem od 100 złotych na miarę wykonanie pierwszorzędne nabyć można tylko w Salonie krawieckim S. ROSNERA Kraków, Sarego 6. — Telefon 101-24. 7834kr

SMACZNE obiady po zniżonej cenie Dietla 111, m. 7. 3787g

Interesy handlowe

POSIADAM 5 - 10.000 Oczekuję konkretnej propozycji. „Współpraca“ Kraków. Skr. 253. 8042kr

Lokale

ODNAJMĘ część lokalu frontowa wystawa — centrum. Zgłoszenia pod „Florjańska“ Biuro Stattera, Rynek 8. 8045kr

LOKAL 5—6 pokojowy w dzielnicy VII lub VIII poszukiwany Zgłoszenia pod „Biuro“ do Adm. Nowego Dziennika. 8040kr

DO WYNAJĘCIA zaraz lokal parterowy 2 ubikacje na przemysł i mieszkanie, POKÓJ kawalerski wprost z klatki schodowej Poselska 17. 8043kr

POSZUKUJĘ panienki na mieszkanie z utrzymaniem lub bez od zaraz. Wolnica 13 I p. m. 16.

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach, oraz najtaniej PRZEPROWADZKI — uskutecznia „HERMES“ — Wysyłka bagaży do PALESTYNY. Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13. 5341g

Zdrojowiska

ZAKOPANE komfortowy pensjonat „Jurand“ ul. Chałubińskiego. Poleca słoneczne pokoje z pełnem wykwintnem utrzymaniem na marzec PO CENACH BARDZO NISKICH, towarzystwo doborowe. 8012kr

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.— Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie. Zł. 20. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. Redaktor odpowiedzialny : Dr. Mojżesz Kaufer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmanna